CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54, ADM. 649-04

№ 347. WARSZAWA, Piątek 16 grudnia 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Na prawo czy na lewo?

CHAUTEMPS PRÓBUJE UTWORZYĆ GABINET PRZYGOTOWANIA SOCJALISTÓW

PARYŻ (PAT). Konferencja, jaka zgromadziła u Chautempsa pewną liczbę wybitnych osobistości parlamentarnych, trwała do 2-ej w nocy.

Po jej zakończeniu Chautemps oświadczył przedstawicielom prasy, iż pracuje nad utworzeniem nowego gabinetu, lecz przedewszystkiem chce pogodzić uchwały Izby w sprawie długów z ewentualnemi decyzjami nowego rządu. Chautemps, który w tej kwestji pozostaje w pełnem porozumieniu z Herriotem, uważa, że dziś jeszcze będzie mógł udzielić definitywnej odpowiedzi prezydentowi republiki. W razie zgody prezydenta, przesilenie ministerjalne zostałoby rozwiązane szybciej, niż można było przypuszczać, w przeciwnym razie koniecznem byłoby zwrócenie się ku innym możliwościom, które mogłyby spowodować przewlekłe rozmowy. W kuluarach Izby deputowanych wymieniane są rozmaite poglądy na sprawę utworzenia nowego rządu. Przedewszystkiem zastanawiano się, czy należy zachować ten sam charakter, jaki miał rząd Herriota, czy też rozszerzyć większość nowego gabinetu bądź na prawo, bądź na lewo. W pierwszym wypadku trzebaby było zwrócić się do członków grupy umiarkowanej, n. p. grupy Tardieu — Flandin. Takie rozwiązanie sprawy napotkałoby prawdopodobnie na trudności ze strony socjalistów.

W drugim wypadku należałoby wziąć pod uwagę kwestję udziału w rządzie socjalistów, którzy dotychczas zachowują stanowisko odmowne. W przewidywaniu jednak tej możliwości, socjaliści poczynili wszelkie przygotowania, zmierzające do zwołania w ciągu 24 godzin naczelnej rady stronnictwa. Ostatni kongres partji socjalistycznej przewidział możliwość udziału w rządzie.

Z drugiej strony należy wziąć pod uwagę, że udział socjalistów w rządzie może natknąć się na sprzeciw ze strony lewicy radykalnej, posiadającej decydujący głos w senacie. Grupa ta wychodzi z założenia, że upadek gabinetu Herriota nie został wywołany wypadkami z dziedziny polityki wewnętrznej i że ogólna polityka rządu bynajmniej nie została zdezawuowana przez obie izby.

SZUKANIE DRÓG WYJŚCIA

Przedmiotem konferencji, która odbyła się pomiędzy Chautempsem a szeregiem polityków, m. in. z Caillaux, Blumem, Malvy i Berengerem była sprawa długów. Zastanawiano się nad tem, w jaki sposób nowy rząd będzie mógł znaleźć odprężenie sytuacji, wywołanej głosowaniem Izby.

HERRIOT ZACHOWA TEKĘ SPRAW ZAGRANICZNYCH?

Rozpatrywano podobno również sprawę, czy przyszły rząd zdoła uzyskać od parlamentu możność przystąpienia do załatwienia sprawy długów, o ile Waszyngton udzieli zapewnień urzędowych, dotyczących zwołania konferencji w kwestji długów. Na wypadek zgody parlamentu, Chautemps zwróci się niezwłocznie do Herriota z prośbą o zachowanie teki spraw zagranicznych.

Rozbieżności między Francją i Ameryką nie są wielkie

SĄDZĄ OBECNIE W WASZYNGTONIE

WASZYNGTON (PAT). Amb. Francji, Claudel, wręczył Stimsonowi notę Herriota, zawiadamiającą, iż nie posiada on już uprawnień do prowadzenia nadal rokowań, oraz podającą do wiadomości uchwalony przez izbę deputowanych tekst rezolucji. Po zbadaniu tej rezolucji w departamencie stanu panowała opinja, że poglądy Francji i Ameryki nie są w gruncie rzeczy tak bardzo rozbieżne, gdyż Stany Zjedn. są również przychylnie usposobione do sprawy zwołania światowej konferencji gospodarczej. Zdaniem departamentu stanu, izba francuska nie odmówiłaby spłaty, gdyby Stany Zjedn. przyjęły uprzednio zobowiązania w kwestji wspomnianej konferencji.

Senat rozpocznie w dniu dzisiejszym dyskusję nad sprawą długów.

NIECNE METODY

OLSZTYN (PAT). Celem podcięcia tutejszemu Bankowi Ludowemu egzystencji, Niemcy rozniešli po okolicy wiadomość, że kierownik Banku Ludowego p. Jul. Malewski, zdefraudował 100 tys. marek. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się ostatnio wykryć głównego oszczercę. Jest nim zwolennik antypolskiego „Heimatdienstu" Birnath ze Stenkin. W obawie przed przed zasłużoną karą Birnath odwołał w tych dniach swoje oszczerstwa w prasie niemieckiej.

B. PRZYWÓDCA HITLEROWCÓW CZUJE SIĘ BEZPIECZNIEJ ZAGRANICĄ

WIEDEŃ (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Insbrucku: Jerzy Strasser przybył wraz ze swą rodziną do Bolzano, skąd udał się do Rzymu. Jutro wraca on znów do Bolzano, gdzie spędzi okres świąteczny. Kolonja narodowo-socjalistyczna w Bolzano, liczy 118 osób, wśród nich znajduje się wielu zbiegów politycznych.

POŻAR WIELKIEGO MAGAZYNU

8 TRUPÓW, 100 RANNYCH

TOKIO (PAT). W 8-mio piętrowym gmachu, mieszczącym wielkie magazyny, wybuchł olbrzymi pożar. Liczni kupujący i personel magazynu w panice rzucili się do wyjść i szukali schronienia na dachu. Na ratunek pośpieszyła straż ogniowa i samoloty wojskowe, z których rzucano narzędzia ratunkowe na dach. Pastwą płomieni padło 8 osób, a przeszło 100 odniosło rany.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. G. NARUTOWICZA

Dziś, o godz. 10-ej rano odbyło się w katedrze nabożeństwo żałobne za duszę pierwszego Prezydenta Rzplitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza. Nabożeństwo celebrował J. Em. ks. kardynał Kakowski. Pana Prezydenta reprezentował na nabożeństwie premjer Prystor. Licznie przybyli przedstawiciele rządu, izb ustawodawczych, wojskowości i samorządu miejskiego.

Świątynię wypełniły poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych, przedstawiciele korpusu oficerskiego, nauki i społeczeństwa.

Po skończonem nabożeństwie obecni udali się do krypty, w której spoczywają zwłoki ś. p. Gabrjela Narutowicza, celem złożenia hołdu prochom tragicznie zmarłego Pierwszego Prezydenta Rzplitej. Premjer Prystor w imieniu Prezydenta Mościckiego złożył w krypcie wieniec.

PŁACIMY, CZY NIE PŁACIMY?

PARYŻ (tel. wł.) „Le Temps" donosi: „Odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na drugą notę polską nadeszła do Warszawy dn. 14 b. m. o godz. 2 pp. O ile sądzić można, wobec braku wszelkiego oświadczenia urzędowego, rząd polski zdecydowany jest nie płacić 27 miljonów złotych w złocie, które stanowią ratę z dn. 15 grudnia".

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE

Od pewnego czasu toczą się, jak wiadomo, rozmowy polsko-niemieckie, mające na celu ustalenie pewnej ilości wzajemnych kontyngentów wywozowych. Pierwsza część rokowań została w tych dniach przeprowadzona, przyczem doszło do porozumienia w kilku dziedzinach niezbyt wielkiej donioslości. Rząd niemiecki gotów jest przyznać Polsce pewien kontyngent wwozu masła oraz przędzy czesankowej i wigoniowej. Polska ma dopuścić do przywozu niezbyt wielkich ilości przędzy lnianej, jutowej, wełnianej oraz bawełnianej i skór surowych.

W najbliższym czasie oczekiwany jest dalszy tok rokowań kontyngentowych, które jednak w całości nie dadzą zapewne zbyt poważnych wyników.

BUDŻET PREZYDJUM RADY MIN.

W KOMISJI SEJMOWEJ

Dzisiaj o godz. 11.30 przed poł. sejmowa komisja budżetowa przystąpiła, w obecności wiceministra Nakoniecznikoffa do rozpatrzenia budżetu Prezydjum Rady Ministrów. Budżet ten referował pos. hr. Hutten-Czapski, stwierdzając na wstępie, że wydatki tego działu zostały zmniejszone o 47 tys. zł. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Następnie referent szczegółowo omówił wszystkie pozycje budżetu tego resortu oraz zanalizował działalność urzędu Prezydjum Rady Ministrów. W dyskusji pierwszy głos zabrał pos. Chrucki (Kl. Ukr.) Mówca ubolewał nad brakiem polskiej myśli politycznej wobec mniejszości i twierdził, że stoimy obecnie pod grozą zniszczenia wszelkich organizacyj ukraińskich, w myśl zasady, którą miał rzekomo wypowiedzieć jeden z ministrów polskich, że „niema świni ukraińskiej i świni polskiej". Następnie mówca poddał ostrej krytyce kierunek polityki, stosowanej wobec wyznania prawosławnego, poruszył sprawę zwołania soboru Prawosławnego oraz ubolewał nad utrzymującemi się jeszcze w mocy wpływami rosyjskiego duchowieństwa prawosławnego.

Następny z kolei mówca, p. Trąmpczyński (Kl. Nar.), wyraziwszy żal z powodu nieobecności na posiedzeniu komisji p. premjera Prystora, wygłosił, jak zwykle nad wyraz ostre przemówienie, stawiając rządowi cały szereg ciężkich zarzutów, nie popartych ani jednym konkretnym przykładem.

Posiedzenie Komisji trwa.

TRAGICZNA ROCZNICA

Zginąłeś od kuli nie wrażej, o której może w dzieciństwie marzyłeś, — od kuli rodaków, do których niosłeś swą ewangelję miłości i pracy.

(*J. Piłsudski* — „Wspomnienia o G. Narutowiczu“).

Choć dzieli nas już lat 10 od owego tragicznego dnia grudniowego, wrażenie zbrodni, niesłychanej w swej potworności, pozostaje zawsze równie silne, bolesne, niepokojące.

Przybył do nas ufny, z sercem otwartem, by dać krajowi całą swą wiedzę, doświadczenie. Chciał pracować dla Polski odrodzonej, czynny brać udział w jej odbudowie, ciężką, żmudną pracę przełożywszy nad zaszczyty i honory, których mu nie skąpili obcy. Pełen energji i sił żywotnych — myślał, że długo jeszcze służyć mu będzie dozwolone krajowi.

A oto odepchnięto to szczere, wierzące w miłość bratnią serce, targnięto się najpierw na honor najzacniejszego obywatela, obrzucając go błotem moralnem pismactwa i ulotek agitacyjnych i błotem z rynsztoków zgarnianem. Nie załamał się jeszcze, zrozumiał, że czyni to tylko garść najnieciekszych, umiejętnie wyzyskujących naiwność rozagitowanego tłumu.

Wtedy podstępnie — z ręki fanatyka — posłano mu dwie kule w plecy. Padł na posterunku, ale nie od kuli wrażej.

I w tem tkwi właśnie najboleśniejszy moment tragicznych wypadków z 16 grudnia 1922 roku. Przed owym dniem trudno było sobie uzmysłowić, że coś podobnego stać się może; że agitacja garści publicystów i polityków, których zacietrzewienie i nienawiść osobista zepchnęła w jakąś bezdeń moralną, wyda aż tak tragiczne owoce.

Groza, która chwyciła za serce i gardło masy, wyciskała łzy rzęsiste nietylko dlatego, że zginął mąż tyle zasłużony. W wielu sercach i mózgach uzmysłowiło się naocznie widmo niebezpiecznego rozkładu moralnego, które naród wyniósł z wiekowej niewoli.

Nie było dotychczas w Polsce królobójcy, a znalazł się dopiero w Rzeczypospolitej odrodzonej i targnął na życie Pierwszego Elekta pierwszego Zgromadzenia Narodowego.

Czyn Niewiadomskiego mógł był pociągnąć za sobą nieobliczalne wręcz następstwa.

Jeżeli i w stolicy i w całym kraju zapanował spokój, mącony tylko w dalszym ciągu bezprzykładną w swej nicości etycznej pracą pewnych publicystów, jestto niezaprzeczalną zasługą gen. Władysława Sikorskiego, który — powołany do władzy przez Marszałka Józefa Piłsudskiego — z nadzwyczajną energją i autorytetem umiał zapanować nad sytuacją.

Ale psychoza nie minęła. Przez pewien czas z grobu, w którym pochowano mordercę, zrobiono miejsce pielgrzymek „narodowych“ i stawiano straż „honorową“. Dziś manifestacje te są już mniej jaskrawe.

Duch jednak trwa, ten sam zły duch, który grasował na ulicach Warszawy w ostatnich dniach pierwszej połowy grudnia 1922. Wtedy pchnął w Aleje Ujazdowskie i na plac Trzech Krzyży młodzież akademicką i szkolną, jako element najpodatniejszy dla agitacji, bo najmniej dojrzały, dziś również akademików na ulice miast polskich wyrzuca, by niecnotę i zamęt czynić.

Ani środki walki, ani jej motywy i mentalność nie zmieniły się.

Napięcie grozy z przed lat dziesięciu znikło, pozostał jednak niepokój serdeczny, dlaczego tak źli, tak przewrotni ludzie na ziemi polskiej się rodzą. Pozostał nierozstrzygnięty dla nas dylemat, czy to co czynią, czynią świadomie, czy też są to u nich tylko przejawy chorobliwe nalecialości niewoli.

Czynią bowiem ze szkodą własnego państwa i narodu, którego jedynymi prawowiernymi synami się mienią.

Bo gdyby ś. p. Gabrjel Narutowicz, mąż stanu na miarę nieprzeciętną, był żył, może całe wewnętrzne dzieje Polski w ubiegłem dziesięcioleciu byłyby się potoczyły innemi drogami, oszczędzając krajowi wielu wstrząsów, strat i ofiar.

Lud. L.

UROCZYSTE POSIEDZENIE SENATU

Wczoraj popołudniu odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu z okazji 10-lecia istnienia izby. Sala obrad przybrała odświętną szatę. Na trybunie widniały dwa skrzyżowane sztandary o barwach narodowych polskich, na sztandarach orzeł biały, a pod nim rzymska cyfra „X“, oświetlona lampkami. Sala przybrana została zielenią.

Na ławach rządowych zasiedli wszyscy prawie członkowie rządu z p. premjerem Prystorem na czele, oraz wszyscy podsekretarze stanu. Galerja przepełniona do ostatniego miejsca.

Otwierając posiedzenie, p. marszałek Raczkiewicz uczcił w krótkich i serdecznych słowach pamięć zmarłego senatora ś. p. Błędowskiego, poczem wygłosił z okazji 10-ej rocznicy istnienia Senatu następujące przemówienie:

MOWA MARSZ. RACZKIEWICZA

Dziesięć lat minęło, gdy ówczesny Naczelnik Państwa Marszałek Józef Piłsudski otworzył Senat odrodzonej Rzeczypospolitej, podkreślając, że w pracy swej Senat będzie musiał przyjąć za dewizę swej działalności miarę, by uniknąć zbytecznych starć i konfliktów, które powstać mogą między współrzędnie pracującemi instytucjami państwowemi.

Senjor Limanowski, obejmując wówczas przewodnictwo, dał wyraz radości, że mamy niepodległość narodową i polityczną i wzywał Senatorów do zgodnej pracy Sejmu i Senatu i do łagodzenia walk partyjnych. Przebieg tego pierwszego posiedzenia jest piękny. Rzucone zostały słowa poważne, pełne rozwagi i umiłowania Ojczyzny.

Senat rozpoczął jednak swe prace w chwili wielkiego rozdarcia w narodzie. Prezydent Rzpltej ś. p. Gabrjel Narutowicz ginie od kuli morderczej zaledwie w parę tygodni po pierwszem tak podniosłem posiedzeniu Senatu.

Należy się zastanowić głębiej nad tym zbiegiem zdarzeń. Trudno może wymagać, aby świeżo zebrany Senat odegrał natychmiast rolę czynnika, opanowującego zawiści i walki partyjne. Była to jednak chwila decydująca dla rozwoju polityki wewnętrznej Polski i gdyby siła oddziaływania tej właśnie atmosfery, która towarzyszyła otwarciu Senatu była większa, rozwój stosunków może potoczyłby się inaczej.

Po tych zdarzeniach Senat przystąpił do wykonywania swych zadań.

Nasze ustawodawstwo jest przedmiotem częstej i niepozbawionej podstaw krytyki. Senat narówni z innemi czynikami ponosi odpowiedzialność za jego niedomagania, wydaje mi się jednak, że mogę z całym objektywizmem stwierdzić, iż praca Senatu odbiła się na ustawodawstwie naszem korzystnie. Wiem, że troska o poziom ustawodawstwa spowodowała pp. Senatorów z Prezydjum Senatu do złożenia na dzisiejszem posiedzeniu wniosku o rozszerzenie działalności przewidzianego przez regulamin Komitetu Techniki Ustawodawczej.

Nie mogę pominąć żywego oddźwięku, jaki znalazła w prasie rocznica dziesięciolecia Senatu. Jest to dowodem, że praca w ciągu lat dziesięciu znalazła uznanie, a potrzeba udoskonalenia ustawodawstwa jest w społeczeństwie żywo odczuwana.

Nie mogę również, jako marszałek Senatu, mówiąc o dziesięcioleciu pracy, nie szukać zrozumienia roli tej instytucji nie starać się wyjaśniać, czy w życiu naszego Państwa odpowiedziała ona swym zadaniom.

Z dewizy umiaru, łagodzenia tarć i harmonji w pracy państwowej poczęte ciało polityczne, powołane jest bardziej, niż ktokolwiek do posiadania poczucia zbiorowego sumienia i żywej realizacji wypisanego tu hasła: Salus Reipublicae suprema lex.

A przecież Senat sięga w daleką przeszłość do świetnych kart naszych dziejów. „Wielką jest tradycja Senatu w Polsce“, powiedział, otwierając Senat Naczelnik Państwa. Odrodzeni przed dziesięciu laty ciągniemy dziś tę przerwaną nić historji.

W okresie pierwszych kilku lat Odrodzonej Niepodległości przeżyliśmy jakby ostrzegawczy skrót historji. Podobne dawnym błędy ustroju i wady polityczne Polaków znalazły dobitny wyraz i znowu nie uchroniliśmy się od wewnętrznego partyjnego rozdarcia. Mieliśmy błyskawiczny sprawdzian, że należało ustrój Polski budować na gruncie pełni świadomości wad i zalet narodowych. Prace nad Konstytucją może zbyt mało na tem oparły się zrozumieniu.

Wśród zadań doby obecnej góruje naprawa ustroju państwowego. Konstytucja daje pod tym względem Senatowi równouprawnienie z Sejmem. Na Sejmie Czteroletnim wielka postać Ignacego Potockiego, Marszałka Wielkiego Litewskiego, stworzyła piękną tradycję wpływu senatorów w naprawie ustroju Rzeczypospolitej. Dziś Senat wspólnie z Sejmem ma znowu to wielkie zadanie do spełnienia. Autorytet Prezydenta, utrwalenie silnej władzy i harmonja współpracy wszystkich organów władzy są dziś tak samo zasadą kardynalną jak w okresie, poprzedzającym Trzeci Maj.

Na dziesięciolecie życzę nam wszystkim, by nam było danem spełnić zaszczytny obowiązek pracy ustawodawczej i wzmocnienia podstaw konstytucyjnych państwowości polskiej, tak, by wspólne dzieło Sejmu i Senatu nietylko żyło, ale by rozwojowi Rzeczypospolitej właściwy nadawało kierunek.

Po krótkiej przerwie, zarządzonej przez p. marszałka, głos zabrał p.premjer Prystor.

EXPOSE PREMJERA PRYSTORA

Wysoka Izbo! Korzystając z pierwszego w tej sesji posiedzenia Senatu — rozpoczął p. premjer — pragnę podzielić się z Panami paroma uwagami na temat obecnej sytuacji oraz zarysować najogólniej tę drogę, po której kroczy Rząd, walcząc z trudnościami ekonomicznemi, dającemi się nam już od trzech lat we znaki.

Symptomy tej choroby we wszystkich państwach znajdują swój wyraz w pogorszeniu się dochodów obywateli, w spadku cen, w spadku produkcji i obrotów gospodarczych oraz w stałem zwiększaniu się bezrobocia.

Wszelkie próby w skali światowej przeciwdziałania postępowi skutków kryzysu nie wydały dotychczas rezultatów. Być może dopiero zapowiedziana ogólnoświatowa konferencja w Londynie wypracuje jakiś konkretny plan współdziałania państw dla zwalczenia piętrzących się trudności.

Przebieg kryzysu gospodarczego w naszym kraju wykazuje te same znamiona, co w krajach europejskich i zamorskich. Jedno jest pewne: pośród trudności, trapiących dziś świat, bynajmniej nie okazaliśmy się bezradni.

Dla wielu z Panów może się wydawać zdawkowym truizmem, iż Rząd od 3-ch lat broni z całą bezwzględnością stałości waluty i równowagi budżetowej, że te podstawowe wartości dzięki konsekwentnym wysiłkom zostały utrzymane, wskutek czego aparat gospodarczy, choć pracuje w tempie mocno zwolnionem, może jednak pracować w atmosferze pewności. Ten moment jest nader istotny dla charakterystyki naszej sytuacji.

Drugi istotny moment, to utrzymanie naszego autorytetu na zewnątrz. W stosunkach z zagranicą nie wprowadziliśmy, jak to uczynili inni, ograniczeń dewizowych i nie znajdujemy się w sytuacji, któraby wskazywała na konieczność ich wprowadzenia. Nie ulega wątpliwości, że obecną chwilę w Polsce cechuje duży spokój wewnętrzny. Ten czynnik wewnętrznego spokoju pragnę szczególnie mocno podkreślić. To jest fundament, na którym można oprzeć dalsze prace. Punktem wyjścia dla prac, mogących się oprzeć na fundamencie wewnętrznego spokoju i odporności społeczeństwa, jest położenie naszego rolnictwa.

W dziedzinie rolnictwa ujemny wpływ sytuacji światowej zaznaczył się w Polsce najmocniej. Przejawił się on przedewszystkiem w ogromnym spadku cen produkcji zbożowej i hodowlanej. Sytuacja w rolnictwie ukształtowana pod wpływem tak wielkiego spadku cen, powinna być dla nas punktem wyjścia przy kreśleniu dróg dalszych prac, gdyż jestem przekonany, że zjawisko spadku cen płodów rolnych nosi cechę trwałości.

Jesteśmy świadkami stałego wzrostu tendencyj do rozbudowy gospodarki rolnej, zarówno w krajach europejskich, jak i w skali światowej.

W tych warunkach powrót do poziomu cen 1928 r. jest niemożliwy. Raczej należy przypuszczać, że ceny rolnicze w Polsce podwyższyć się nie dadzą, a jeśli się podniosą, to niewiele i nie na stałe. Zło leży nie w tem, że ceny rolnicze są niskie, ale w tem, że są w dysproporcji z innemi cenami, świadczeniami i usługami. Skoro cen rolniczych podnieść się nie da nieodzowną staje się koniecznością dostosowanie cen świadczeń, usług i towarów przemysłowych do poziomu cen płodów rolnych.

To wskazanie ożywia dziś prace gospodarcze Rządu. Polityka Rządu w sprawach rolnictwa wychodzi z dwuch głównych założeń:

1) należy w granicach możliwości — zresztą dość ograniczonych — dążyć do przeciwdziałania wahaniom zniżkowym cen artykułów rolniczych. W tym celu Rząd nadal stosuje premje wywozowe, kredyty zastawowe, interwencyjną akcję Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, udziela pomocy handlowi rolniczemu, wpływa na zorganizowanie eksportu artykułów rolniczych i t. d.

2) uwaga Rządu skierowana jest na dostosowanie szeregu elementów kosztów produkcji rolniczej do zmienionych warunków pracy rolnika.

Jako największy wierzyciel rolnika z tytułu zaległych podatków i udzielonych kredytów przez banki państwowe, Rząd dąży do likwidacji tych należności przez ulgi w ich płatnościach i zniżenie oprocentowania kredytu. Podobnie w dziedzinie świadczeń socjalnych, czy taryf kolejowych, stale dążymy do odciążenia kosztów rolnictwa.

Staraliśmy się ułatwić i wzmóc naturalny i konieczny proces układów między wierzycielem a dłużnikiem rolnikiem oraz odciążyć rolnictwo w ten sposób w zakresie długów, których ponieść nie jest w stanie obecnie.

Jednocześnie kontynuowane będą prace w kierunku dalszego potanienia kosztów transportu. Ministerjum Komunikacji zrobiło już dużo w tym zakresie. Obecnie opracowywane są i badane dalsze możliwości obniżenia taryf przewozowych pod kątem uelastycznienia ich i dostosowania do obecnych warunków, miejsca odbioru towaru i poziomu cen przewożonego artykułu.

Z dużem zadowoleniem podkreślić pragnę, że ta nasza akcja poparta została przez wysiłek samych rolników, którzy we wszystkich pozycjach kosztów produkcji rolniczej poczynili bardzo poważne oszczędności i redukcje w zrozumieniu, iż jedynie tą drogą dojść można do opanowania istniejących trudności.

Rolnictwu musi przyjść z pomocą przedewszytskiem przemysł. Ogromnej rozpiętości cen między towarami przemysłowemi a produktami rolniczemi absolutnie nie można tolerować. Polityka przemysłu, utrzymująca ceny artykułów skartelizowane na poziomie dziś jeszcze wyższym, niż w r. 1928, jest krótkowzroczna i samobójcza. Ostry spadek produkcji przemysłowej w Polsce jest w ścisłym związku z nierównomiernem kształtowaniem się ruchu cen rolniczych i cen przemysłowych. Jeżeli cen rolniczych nie da się w najbliższej przyszłości podnieść, to niema innej drogi, jak zniżyć ceny przemysłowe.

Rząd wystąpił pierwszy z inicjatywą redukując wydatnie ceny od niego zależne, a więc: nawozy azotowe o około 28 proc., sole potasowe około 22 proc., wyroby Monopolu Spirytusowego o 20 — 40 proc., taryfy kolejowe w stu kilkudziesięciu pozycjach od 30 do 40 proc. Rząd też nadal po tej linji kroczyć zamierza.

Jak rolnictwo, tak i przemysł powinien podjąć wysiłek, celem obniżenia kosztów produkcji. Według wiadomości Rządu, pewien odłam członków niektórych kartelów skłonny jest — i co najważniejsza zdolny do przeprowadzenia wydatnej zniżki cen swych wyrobów. Niestety, umowy kartelowe paczą te zdrowe tendencje gospodarcze, faworyzując zakłady gorzej pracujące, a więc droższe.

I dla rolnictwa i dla przemysłu trzeba stworzyć warunki, ułatwiające potanienie kosztów produkcji, aby zniżka cen przemysłowych mogła być poniesiona, a ceny doprowadzone do właściwego poziomu. Nasza akcja ułatwień w spłacie podatków, jak i akcja potanienia kosztów kredytu, czy obniżenia taryf przewozowych obejmuje jednakowo rolnictwo i przemysł.

Musimy też pójść na potanienie ciężarów socjalnych. Dlatego Rząd wniósł do Sejmu ustawę scaleniową i przywiązuje dużą wagę do jej przeprowadzenia. Nie można na tę reformę patrzeć jako na „Uszczuplenie w zdobyczy robotników“.

Aby maszyna ubezpieczeń socjalnych wogóle mogła funkcjonować, trzeba przecież przedewszystkiem, by ludzie mieli pracę, mieć zaś ją mogą wtedy, gdy produkt przez nich wytworzony będzie mógł być zakupiony przez tanio dziś pracujące rolnictwo i sprzedane zagranicę nie drożej, niż produkty, wytworzone w innych krajach.

Nie wyczerpałem tu wszystkich zagadnień, na których teraz pracujemy, podkreśliłem tylko zasadnicze linje t. zw. programu, o którym dziś tak dużo się mówi. Streszcza się on: 1) w kontynuowaniu wysiłków nad utrzymaniem w kraju atmosfery spokoju i pewności w stosunkach gospodarczych, którą posiadamy; 2) w dążeniu do ożywienia rynku wewnętrznego po przez likwidację nienormalnych objawów i przerostów, występujących na tym rynku i utrudniających powrót do równowagi. Wyrównanie sytuacji wsi i miasta, w dostosowaniu poziomu cen rolniczych i przemysłowych, wyrównanie sytuacji dłużnika i wierzyciela, przyczynią się do załatwienia tem samem i innych zagadnień np. bezrobocia, którego wzrost jest tylko skutkiem zwichnięcia równowagi między produkcją i konsumcją.

Innych środków na wyjście z kryzysu niema.

Ciężkie przesilenie dokonało wielkiego przełomu w nastawieniach psychicznych. Kryzys zmusił do radykalnego zerwania z życiem nad stan, do usuwania wybujałości w życiu państwowem, samorządowem i prywatnem. Przekonał o potrzebie harmonijnego zejścia wszystkich elementów gospodarczych do nowego poziomu, wykazał pożyteczność dla nowego wysiłku wszystkich składników gospodarki narodowej. Wierzę, że nastąpiło już zrozumienie na co potrzebne są te ofiary, jakich od społeczeństwa wymagało Państwo w czasie kryzysu i jakich wymaga ono jeszcze obecnie, daj Boże w ostatniej tego kryzysu fazie. Mocne nerwy i spokój są niezbędnymi współczynnikami w skuteczności dalszych wysiłków w walce z przesileniem. Rząd zdecydowany jest spokój ten Krajowi i życiu gospodarczemu zapewnić. (Huczne oklaski).

Po exposé p. Premjera sen. Głąbiński (Kl. Nar.) wniósł wniosek o otwarcie natychmiastowej dyskusji nad exposé. W głosowaniu jednak przyjęto drugi wniosek o odroczenie dyskusji na jedno z najbliższych posiedzeń izby.

Następnie izba uchwaliła szereg ustaw ratyfikacyjnych, dotyczących konwencyj międzynarodowych.

Na tem posiedzenie Senatu zostało zamknięte. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 20 b. m.

Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek sen. Boguckiego (B. B.) o zmianę regulaminu obrad Senatu.

Kwestja zapłacenia raty Ameryce

BĘDZIE UŁATWIONA PO NADEJŚCIU ODPOWIEDZI Z WASZYNGTONU

Agencja „Iskra“ zwróciła się późnym wieczorem do czynników poinformowanych z prośbą o wyjaśnienie jak należy w chwili obecnej ujmować to zagadnienie i otrzymała następujące informacje:

„W swej drugiej zkolei nocie, wręczonej dn. 9 grudnia rządowi St. Zjednoczonych, Rząd Polski stwierdził, że przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych o możliwości zasadniczej rewizji układu konsolidacyjnego z 1924 r., oraz zwrócił się ponownie o odroczenie płatności raty, przypadającej na dzień 15 grudnia, aż do chwili rozpatrzenia całokształtu sprawy. Nota ta zawierała obszerne, znane już opinji publicznej, umotywowanie tego stanowiska.

Jednak do wieczora, dn. 15 grudnia Rząd polski nie otrzymał oficjalnej odpowiedzi rządu St. Zjednoczonych na swoją propozycję odroczenia płatności, której termin upłynął wczoraj.

Do czasu nadejścia odpowiedzi na notę z dn. 9 grudnia nie należy przewidywać decyzji Rządu polskiego“.

Na widowni

PRZYJĘCIA W M. S. Z.

Minister Spraw Zagranicznych, p. Józef Beck, przyjął wczoraj posła Czechosłowacji, p. Girse, który następnie przyjęty był przez wice-ministra hr. Szembeka.

POSEŁ HOLANDJI U MIN. BECKA

Dn. 15 b. m., p. minister Beck przyjął posła Holandji Engelbrechta, który przedstawił p. ministrowi chargé d'affaires holenderskiego, p. Eaostena.

Poseł Engelbrecht wyjeżdża z Warszawy na dłuższy urlop wypoczynkowy, w czasie którego sprawami poselstwa holenderskiego, kierować będzie nowomianowany chargé d'affaires.

AUDJENCJA POŻEGNALNA

Z Moskwy donoszą, że wczoraj poseł Rzplitej p. St. Patek został przyjęty na pożegnalnej audjencji przez prezesa C. K. W. Z. S. R. R. Kalinina, któremu wręczył swe listy odwoławcze z powodu przeniesienia na inną placówkę.

Z WYDZIAŁU PRASOWEGO M. S. Z.

Zastępcą naczelnika wydziału Prasowego M. S. Z. na miejsce p. Z. Hładkiego, który jak wiadomo objął stanowisko radcy legacyjnego w Pradze, został mianowany dotychczasowy kierownik działu polityczno-inspekcyjnego tegoż wydziału, p. Wacław Czosnowski.

Obrady Komisji Budżetowej Sejmu

BUDŻET P. PREZYDENTA RZPLITEJ

Na wstępie swego wczorajszego posiedzenia Komisja Budżetowa Sejmu, rozpatrzyła zreferowany przez pos. Czumę (B. B.) budżet p. Prezydenta Rzplitej.

W ożywionej dyskusji, która rozwinęła się nad sprawozdaniem referenta, posłowie z opozycji bezprzykładnie, po raz pierwszy w dziejach parlamentu polskiego zaatakowali osobę Głowy Państwa, przodował w tem zwłaszcza pos. **Dubois** (P. P. S.), który nie szczędził słów, by jaknajostrzejsze stosować ataki. Drugi z kolei mówca pos. **Kornecki** (Kl. Nar.) poddawszy krytyce poszczególne pozycje budżetowe, jako główne zarzuty natury politycznej wysunął to, że wydawnictwo „Atlas“, traktujące o organizacjach społecznych, redagowane jest przez urzędnika Kancelarji Cywilnej, p. Adama Skwarczyńskiego i że redakcja „Kuźni Młodych“ mieści się na Zamku.

W odpowiedzi na te ataki dał zdecydowaną odprawę mówcom opozycyjnym pos. **Polakiewicz** (B. B.), szef kancelarji cywilnej p. Helczyński natomiast udzielił wyczerpujących wyjaśnień.

Mówca przedewszystkiem stwierdził, że budżet kancelarji cywilnej został w ostatnich paru latach wybitnie zmniejszony, bo przeszło o 1 i pół milj. zł. Co do funduszu reprezentacyjnego, to wyjaśnił, że połowa kredytu przewidzianego na ten cel, przeznaczona jest na pokrycie 3-ej raty za obraz Matejki „Batory pod Pskowem“.

Co się tyczy roli doradczej kancelarji cywilnej przy wykonywaniu funkcji państwowych p. Prezydenta, to rzecz ta należy nie do kancelarji, lecz do kompetencji Prezesa Rady Ministrów.

W sprawie zarzutów pos. Korneckiego, p. Helczyński wyjaśnił, że „Atlas organizacyj społecznych“ jest wydawnictwem zupełnie objektywnem, przedstawiającem istniejące organizacje społeczne bynajmniej nie pod kątem politycznym, czasopisma zaś „Kuźnia Młodych“, to kontakt kancelarji cywilnej z tem czasopismem polega jedynie na tem, że redakcja „Kuźni“ mieści się w jednym z gmachów administrowanych przez kancelarję cywilną.

Po udzieleniu wyjaśnień przez szefa gabinetu wojskowego płk. **Głogowskiego**, który stwierdził, że Zamek posiada tylko 10 aut, a nie 22, jak to padło, w dyskusji zakończono obrady nad budżetem p. Prezydenta Rzplitej.

BUDŻET NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI

Z kolei komisja rozpatrzyła budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

I przy tym budżecie pos. **Dubois** (P. P. S.) atakował działalność Najwyższej Izby, twierdząc, że właściwie kontroli nad gospodarką państwa u nas niema, gdyż N. I. K. stała się narzędziem w ręku Rządu. Pos. **Rymar** (Kl. Nar.) pytał natomiast o los swego wniosku z roku ubiegłego w sprawie kontroli budowy gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego.

W odpowiedzi temu ostatniemu pos. **Hołyński** (B. B.) wyjaśnił, że wniosek ten został mu przydzielony i zajmie się nim przy omawianiu budżetu ministerjum Skarbu.

Prezes N. I. K. p. Krzemiński, zabierając głos, stwierdził przedewszystkiem, że teza wysunięta przez pos. Dubois, jest niczem nieuzasadniona. N. I. K., bowiem, nie jest ani organem Sejmu, ani rządu, lecz organem Państwa i Narodu, a w czynnościach swych jest niezależna i czynności te nie są przez nikogo krępowane.

Szczegółowych wyjaśnień następnie udzielił wiceprezes N. I. K. p. Rógiewicz.

W końcu wywiązała się jeszcze dyskusja nad technicznym sposobem załatwiania sprawozdań N. I. K., ale decyzje w tej sprawie odroczono.

Na tem dyskusja nad budżetem N. I. K. została zakończona.

Kanclerz v. Schleicher łasi się i grozi przez radjo

Kanclerz v. Schleicher wygłosił wczoraj przez radjo wielką mowę programową, transmitowaną przez wszystkie radjostacje niemieckie.

Na wstępie Schleicher ostro zaprotestował przeciwko atakom Litzmana na prezydenta Hindenburga podczas otwarcia Reichstagu. Schleicher zastrzegł się dalej przeciwko zarzutom, jakoby powołanie go na urząd połączone było z projektami wprowadzenia dyktatury wojskowej.

Rząd nie ma zamiaru w nowym roku budżetowym nakładać nowych ciężarów podatkowych, ani też redukcji pensyj. W granicach programu walki z bezrobociem leży również kolonizacja rolna. Jako minister Reichswehry, gen. Schleicher kładzie jaknajwiększy nacisk **na skolonizowanie pogranicza wschodniego**, widząc w tem najlepszy „wał ochronny“ przeciwko naporowi obcemu. Z tego względu kanclerz i komisarz Rzeszy do walki z bezrobociem otrzymali specjalne uprawnienia w zakresie kolonizacji. Na rok następny przeznaczono 50 milj. w budżecie na ten cel. Dalsze 50 milj. uzyska się przy pomocy Reichsbanku. Z przeznaczonych **na kolonizację 1.3 miljona morgów** przypada na Prusy Wschodnie 800.000 morgów, na Marchję graniczną 100.000, na Pomorze 280.000, na Meklemburgję 120.000. Tereny te w przyszłości mają być powiększone.

Kanclerz **Schleicher aprobuje** w ogólnych zarysach **program** gospodarczy rządu v. Papena, opowiedział się jednak przeciw dalszym redukcjom zarobków.

Zniesienie komisarjatu Rzeszy w Prusach nastąpi **po zapewnieniu jednolitego kierownictwa w Rzeszy i Prusach.**

Specjalną uwagę przywiązuje kanclerz do programu **przysposobienia fizycznego młodzieży.** Jako minister Reichswehry kanclerz jest zwolennikiem obowiązkowej służby wojskowej w ramach systemu milicji. Jak długo Traktat Wersalski uniemożliwia to, Niemcy muszą szukać innych dróg. Tym celom służy kuratorjum przysposobienia fizycznego i organizacja kadr pracy niezależnie od subwencjonowania przez państwo wszelkiego rodzaju organizacyj sportowych.

Przechodząc do **polityki zagranicznej**, kanclerz poruszył przedewszystkiem sprawę rozbrojeniową. Generał v. Schleicher oświadczył: „Niemcy gotowe są rozbroić się zupełnie, o ile sąsiednie państwa uczynią to samo. Co prawda, naród niemiecki nie ma ochoty bezbronnie dać

sobie poderżnąć gardło i Reichswehra musi mu zapewnić to samo bezpieczeństwo, jakie posiadają inne państwa. Jestem przekonany, że przez porozumienie genewskie zrobiliśmy wielki krok naprzód i że musimy być wdzięczni Min. Spr. Zagr. Rzeszy za wytrwałą i skuteczną obronę **interesów niemieckich". Los kwestji rozbrojeniowej będzie miał, zdaniem kanclerza, decydujące znaczenie również dla przyszłości Ligi Narodów, a tem samem dla dalszej współpracy Niemiec w Lidze.**

Jeżeli Lidze Narodów uda się urzeczywistnić ideał powszechnego rozbrojenia, to tem samem uzyska się również w innych dziedzinach nowy punkt widzenia. Przedewszystkiem konieczne będzie, aby rządy, reprezentowane w Lidze, zgodziły się na swobodny rozwój instytucyj genewskich ponad konstelacje z okresu ich powstania i aby nie używały instytucyj tych w celu utrzymania pozycyj, równie pochodzących z minionej przeszłości, ale nie dostosowanych do obecnych pojęć postępowych. Polityka, przeciwstawiająca się żywotnym siłom narodu, zmierzającym do rozwoju, zamiast doprowadzić do organicznego ich zrównoważenia, skazana będzie w Genewie i po za nią na stałe niepowodzenie. Zresztą, wszyscy Niemcy zgodni są co do celów niemieckiej polityki zagranicznej. Naród niemiecki chce jako wolny, równouprawniony i szanowany, zająć swe miejsce w kole innych narodów, do czego posiada prawo zgodnie ze swą wielką przeszłością i dzielnością. Celem urzeczywistnienia tych dążeń rząd Rzeszy ze spokojem, zdecydowaniem i wytrwałością przystępuje do wielkich zadań, wynikających z sytuacji.

Rząd niemiecki wie, że nie można przysłużyć się żywotnym interesom Niemiec, wchodzącym tu w grę, za pomocą ryzykownych eksperymentów społecznych lub też awanturniczej kampanji politycznej. Treściwie oceniając rzeczywistość, równocześnie jednak ufając zdrowym wewnętrznym siłom narodu niemieckiego, jesteśmy gotowi do szczerej i przyjaznej współpracy z temi wszystkiemi rządami, które ze swej strony skłonne są szukać rozwiązania doniosłych problemów międzynarodowych na drodze sprawiedliwego porozumienia.

Książka o Pomorzu

CASIMIR SMOGORZEWSKI: **La Poméranie polonaise;** 40 map, w czem 5 kolorowych i 40 ilustracyj poza tekstem; 462 strony in 8°; Paris, Société Française de Librairie „Gebethner et Wolff", *1932*.

P. Kazimierz Smogorzewski od szeregu lat z wielkim pożytkiem pracuje na polu szerzenia wiedzy o Polsce zagranicą. O żywotnej sprawie dostępu Polski do morza, poza licznemi bardzo artykułami w prasie codziennej francuskiej, ogłosił już drukiem cztery większe prace. Stale swój temat pogłębiając i formę wykładu doskonaląc wydał właśnie o Pomorzu dzieło, które bez przesady można nazwać monumentalnem.

W dziele tem autor wykazuje prawa historyczne Polski do Pomorza; udowadnia jak rozwój sprawy polskiej czasu wojny zmusił mocarstwa sprzymierzone do wypowiedzenia się w przedmiocie dostępu do morza; opowiada w rewelacyjnym rozdziale dzieje sprawy Pomorza na Konferencji Pokojowej; uwypukla należycie nasze argumenty etnograficzne; w sposób bardzo oryginalny zbija niemieckie argumenty geo-polityczne; podkreśla, że gospodarcza odbudowa Polski niemożliwa byłaby bez wolnego i pewnego dostępu do morza; maluje obraz stosunków polsko-gdańskich, oraz rozwój Gdańska w ramach polskiego obszaru celnego; charakteryzuje doniosłość budowy Gdyni; zaznacza, że Państwo Polskie ani Gdańskowi, ani Gdyni prawa do monopolu w handlu zagranicznym nie przyznaje; wyjaśnia, jaka jest polityka Polski w związku z organizowaniem zaplecza naszych portów; zwycięsko zbija argumenty propagandy niemieckiej dotyczące tranzytu niemieckiego przez Pomorze, a wreszcie rozprawia się z tezą, że jeśli położenie gospodarcze Prus Wschodnich jest trudne, to z winy powrotu Pomorza na łono macierzy.

Zamyka autor książkę konkluzją wykazującą, iż o żadnej rewizji terytorjalnej na Pomorzu nie może być mowy.

Książka pisana jest świetną francuszczyzną. Autor jest dobrym djalektykiem, a jego styl jest zwarty i jasny. Nowa praca p. Smogorzewskiego jest lekturą zajmującą i dla niespecjalistów. Stawia go ta książka w rzędzie wybitnych pisarzy politycznych polskich i francuskich, a Polsce wielkie odda usługi.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Przesilenie rządowe we Francji

Prezydent Lebrun powierzył misję utworzenia rządu radykałowi Chautemps wobec stanowczej odmowy Herriota. Socjaliści ostro zwalczają wszelką myśl o koalicji na prawo.

Tardieu uznał w wywiadzie „rząd koncentracji narodowej" za tymczasem nierealny. W danych warunkach zaś największą trudnością jest niemożliwość zrównoważenia budżetu. Przeciw bowiem koniecznym tym celu redukcjom uposażeń urzędniczych i nauczycielskich oraz personelu, protestują wszechpotężne syndykaty, których, jako wyborców, boją się radykałowie, nie mówiąc już o socjalistach.

Szanse Chautemps są minimalne.

Zagadnienie długów wojennych

Prasa amerykańska pełna jest przykrych uwag pod adresem Francji, zwłaszcza wobec agresywnego tonu części prasy francuskiej względem Hoovera, szczególnie p. Lauzanna w „Matin".

Ankieta wśród najwybitniejszych profesorów prawa międzynarodowego, urządzona przez „Paris Soir", dała bardzo różne opinje. Część wypowiada się za arbitrażem w sprawie długu wobec Ameryki, wielu przestrzega przed izolacją Francji.

Czechosłowacja i Litwa, przekazały już należne Stanom Zjednoczonym sumy.

Obrady genewskie

RADA L. N.

Rada L. N. zażądała zapewnienia swobody mniejszości asyryjskiej w Iraku. Meksyk zawiadomił L. N., że ze względów oszczędnościowych zmuszony jest z niej wystąpić.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Płk. House, znany przyjaciel ś. p. prez. Wilsona i obecnie Roosevelta, zapowiedział, że polityka nowego prezydenta pójdzie m. in. w kierunku zapewnienia światu bezpieczeństwa w celu umożliwienia rozbrojenia. Delegat amerykański w Genewie Norman Davis wyjechał do Waszyngtonu.

Japoński memorjał, proponujący zmianę na korzyść Japonji układu Londyńskiego o rozbrojeniu morskiem przez nowe układy o charakterze regionalnym z podziałem mórz na sfery interesów mocarstw, wywołał ujemne wrażenie w Genewie; komplikuje on sytuację. Japonji chodzi m. in. o przyznanie jej większej ilości („nieagresywnych") krążowników oraz o zachowanie dużych łodzi podwodnych.

KOMITET „MANDŻURSKI" L. N.

Komitet 19-tu opracował projekt rezolucji koncyljacyjnej i zaproponował jej przyjęcie Japonji i Chinom. Jest to typowy, nic niemówiący kompromis, powołujący się ogólnikowo na raport Lyttona, odrzucający zarówno status quo ante, jak i uznanie niepodległości Mandżurji i sprzeciwiający się załatwieniu sprawy „siłą"; komisji Lyttona wyrażono podziękowanie a Sowiety i Stany Zjednoczone, zaproszono do udziału w „postępowaniu ugodowem". Niema nadziei, by Japonja przyjęła tak zredagowaną rezolucję.

NIEMCY

O RATYFIKACJE POLSKO-NIEMIECKIEJ UMOWY UBEZPIECZENIOWEJ zwrócił się do rządu nacz. związek pracowników wobec groźby utraty świadczeń dla poprzednio w Polsce ubezpieczonych pracowników.

SYTUACJA POLITYCZNA. Nacjonaliści odmówili współpracy z hitlerowcami w tworzeniu rządu w Prusach. Ferment wśród hitlerowców wzmaga się wskutek skłaniania się społecznie radykalnych elementów ku Strasserowi w przeciwieństwie do konserwatyzującego Hitlera, który obecnie „reorganizuje" sztaby partyjne. Ustawa amnestyjna została przez Radę Państwa Rzeszy tymczasem wstrzymana wobec protestu Bawarji.

LITWA

KU UGODZIE Z POLSKĄ? Berlińska „Börsen Zeitung" podaje treść wywiadu, udzielonego przez litewskiego **min. spraw zagran. Zauniusa,** w którym wyraża on gotowość **podjęcia rokowań gospodarczych z Polską** (m. in. w sprawie spławu na Niemnie) „Börsen Zeitung" zdradza pewne zaniepokojenie z tej przyczyny i żąda odwołania obecnego posła Rzeszy w Kownie.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA Litwy, Łotwy, Estonji, Niemiec, Japonji i Chin, odbywająca się w Kownie, już dobiega końca. 16 b. m. uczestnikom konferencji będzie złożony do podpisu protokół konferencji.

RUMUNJA

ZNIESIENIE USTAWY WYROKIEM SĄDU NAJWYŻSZEGO. Rząd p. Maniu jest w wielkim kłopocie z powodu uznania **ustawy o konwersji długów rolniczych** (uchwalonej za rządu Jorgi w celu oddłużenia rolnictwa) za niekonstytucyjną, bo wywłaszczającą praktycznie wierzycieli. Ustawa jest więc faktycznie zniesiona. Chłopi jednak domagają się kategorycznie jej stosowania.

Z TEATRÓW

Harry Jenkins: KOBIETA I SZMARAGD, komedja w 3-ch aktach. Przekład *J. Zawisza-Krasuckiej.* Reżyserja *E. Chaberskiego.* — (Teatr Letni).

Trochę Sherlocka Holmesa, trochę Arsena Lupin, nieco dość banalnych przygód erotycznych, nieznośny, zgderany i starawy mąż, oczywiście piękna, oczywiście młoda i oczywiście zalotna żona, niebieski ptak-rzezimieszek, paru inspektorów policji, negliże i łóżko na scenie — i komedja gotowa.

Cóż można z takiego zbiorku osób i rzeczy oczytanych, ogranych i wielokrotnie widzianych zrobić — zapyta każdy. A tymczasem dodawszy parę kapitalnych i najmniej oczekiwanych przez widza efektów scenicznych i zaprawionych sporą dozą oryginalnego dowcipu, autor amerykański, Harry Jenkins potrafił z tych elementów stworzyć komedyjkę, którą śledzi się z takiem samem napięciem i uwagą, jak czyta się dobrze napisaną powieść detektywno-kryminalną.

Podtatusiały Mikołaj Taft (p. Walter), współwłaściciel starego i powszechnie szanowanego przedsiębiorstwa handlowego, ma piękną i młodą żonę, o którą jest bardzo zazdrosny. To nie z nadmiaru uczuć. Boi się, by zdrada żony nie skompromitowała jego... firmy. Małżonkowie bawią w miejscowości nadmorskiej Brighton (rzecz dzieje się w Anglji). Mąż wyjeżdża na parę dni do Londynu. W parę chwil po opuszczeniu przez Tafta hotelowego pokoju żony, zaczynają się dziać niesamowite historje. Najpierw zjawia się jakiś obcy gentleman, którego pani Taftowa (p. Smosarska) widzi po raz pierwszy w życiu, i oświadcza, że jest w niej na śmierć zakochany.

Wkrótce do drzwi puka drugi pan, tym razem oczekiwany, od pewnego już czasu flirtujący z piękną damą. Pierwszy gość ukrywa się w łóżku pod kołdrą. Pani Taft chowa się w łazience... aż tu pierwszy przybysz widzi, że ów drugi zagląda do skrytki z biżuterją. Gaśl światło, rzuca się na amatora nie tyle wdzięków pięknej pani, ile jej precjozów. W rezultacie ginie drogocenny szmaragd, i następne dwa akty toczą się już wokół poszukiwań kosztownego cacka.

Gdybym jednak opowiedział wszystko, straciłyby cały charme owe niespodziewane zupełnie efekty, na których polega główny walor sztuki. Kto więc ciekaw, niech pójdzie do Teatru Letniego. Dodam tylko jeszcze, że pierwszy z gości pani Taft był nadinspektorem Scotland-Yardu.

Z roli tej znakomicie poprostu wywiązał się p. Wesołowski. Przemile wyglądała w uroczych i bardzo gustownych negliżach i strojach p. Smosarska. Kapitalny typ starego wygi policyjnego stworzył p. Kurnakowicz. P. Walter — choć nie miał tym razem pola do popisywania się swym djabelskim humorem, bez szczypty szarży odegrał rolę gderliwego i bojącego się o cnotę... firmy męża. P. Sawan, którego pierwszy raz widziałem w większej roli na żywej scenie (nie na ekranie), był zadziwiającym niebieskim ptakiem.

Wogóle zaś sztuka wyreżyserowana była bardzo dobrze, a gdyby nie doskonała gra całego zespołu, niewiele by z niej zostało. Jest to bowiem rzecz słaba i bez żadnej wartości literackiej. Zbudowana jest jednak z doskonałem wyczuciem tekstu, z umiejętnem przeplataniem sytuacyj komicznych z sytuacjami o dużem napięciu dramatycznem, kończącemi się zawsze albo śmiechem albo... pocałunkami.

Pomimo więc banalnej treści, majstersztyki techniczne Amerykanina i świetne wykonanie artystów warszawskich tworzą widowisko ponętne, interesujące i wesołe, któremu przygląda się i słucha w wielu momentach z zapartym oddechem.

Dekoracje p. Karola Frycza estetyczne i tworzące umiejętnie dopasowane tło dla sztuki.

L. L.

Proces o zniesławienie wicemin. Starzyńskiego

W dniu wczorajszym rozpoczął się w sali Sądu Grodzkiego przy ul. Kruczej parokrotnie odraczany proces S. Olpińskiego i H. Przewłockiego.

Tym razem na rozprawę stawił się wreszcie p. Olpiński.

Na początku wczorajszej rozprawy na zapytanie sędziego, czy oskarżony przyznaje się do winy, która polegała na tem, iż Olpiński w gabinecie dyrektora dep. Najw. Izby Kontroli Państwa p. Dębskiego, powiedział do niego, że wicemin. Starzyński pobiera 20.000 zł. miesięcznie od kartelu drożdżowego, oskarżony Olpiński oświadczył, że do winy się nie przyznaje, gdyż uważa takie wystąpienie było wprost jego obowiązkiem obywatelskim.

W dalszym toku rozprawy wychodzi na jaw, że Olpiński miał już w swojem życiu sprawę karną o sfałszowanie swoich papierów wojskowych, w których podawał się bezprawnie za oficera, i że sprawa ta została umorzona, ale jedynie ze względu na przedawnienie.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony zaznaczył, że jest potrosze dziennikarzem, na zapytanie jednak czy należy do jakiegoś stowarzyszenia, n. p. Syndykatu, odpowiada przecząco, dodając przytem: „Nie należę, gdyż mając w toku parę spraw karnych, nie chciałbym, żeby mi kto z tego powodu czynił jakieś wstręty podczas przyjmowania mnie do takiej instytucji".

Po przerwie zeznawali świadkowie: dyr. dep. N. I. K., p. Dębski, min. Jastrzębski, nacz. wydziału z N. I. K., p. Br Kowalewski, inż. Leski i p. Żerański, poczem rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego do godz. 2-ej popoł.

Sprawa Ciunkiewiczowej dobiega końca

DZIŚ PRZEMÓWIENIA PROKURATORA, OBROŃCY I OGŁOSZENIE WYROKU

W dalszym ciągu procesu przeciwko Ciunkiewiczowej, zeznawała przyjaciółka jej p. Mittelman, żona przemysłowca z Warszawy, która widziała u oskarżonej kosztowne futra, jak również biżuterję. Co do ilości walut nie może nic konkretnego powiedzieć. Na zapytanie przewodniczącego zaprzecza, jakoby przechowywała u siebie rzeczy Ciunkiewiczowej, od której tylko w podarku dostała platynowy zegarek i pierścień z brylantami.

Następnie świadek Maciejowska z Warszawy zeznaje, że poznała oskarżoną w Moskwie, dokąd po zlikwidowaniu majątku na Litwie przewieźć miała 40 tysięcy rubli. Według zeznań Ciunkiewiczowej w czasie pobytu zagranicą zakupiła w Antibes majątek za 800 tysięcy franków. Po nakładach w wysokości paru miljonów franków, majątek zaczął dawać dochód. W Paryżu oskarżona grała na giełdzie, następnie zaś kupiła dom za 300 tysięcy franków.

Zkolei zeznawał biegły Piątkiewicz, zastępca szefa centrali służby śledczej w Warszawie i Jastrzębski, zastępca kierownika laboratorjum z Warszawy. Rzeczoznawcy twierdzą, że kradzieży dokonała osoba niefachowa, która miała dużo czasu i pracowała w spokoju. Rzeczoznawca Moor, futrzarz z Krakowa zeznał, iż do dwuch waliz można było zapakować 13 futer.

Znawca Szaflarski zeznawał w sprawie możliwości otwarcia zamku t. zw. Damm. Zaznaczył on, iż w handlu znajdują się klucze, które po małej przeróbce nadają się całkowicie do tego typu zamku.

Obrona zgłosiła szereg wniosków, którym sprzeciwiał się prokurator. Trybunał po naradzie uwzględnił jeden wniosek co do przesłuchania Dąbrowskiego, urzędnika celnego w Zbaszyniu, który w czasie przyjazdu Ciunkiewiczowej do Polski, przeprowadził rewizję jej waliz.

Przewodniczący za zgodą obrony i prokuratora odczytał zeznania nieobecnych świadków i dokumenty, dotyczące sprawy, poczem rozprawę odroczył do dnia dzisiejszego.

Dziś nastąpią przemówienia prokuratora, obrony, wywód przewodniczącego i ogłoszenie wyroku.

Min. Oświaty nie zatwierdziło statutu samozwańczej organizacji akademickiej

Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na podstawie art. 100 ustawy o szkołach akademickich załatwiło odmownie prośbę „Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej" o zatwierdzenie statutu.

Wobec tej ostatecznej decyzji roszczący sobie prawo do reprezentowania ogółu młodzieży akademickiej, „Naczelny Komitet Akademicki" i lokalne „Komitety Akademickie" straciły prawnie podstawę do swego istnienia. Spodziewać się również należy, że w najbliższym czasie senaty akademickie wydadzą rozporządzenia, mocą których wykluczona zostanie wszelka możliwość wystąpień NKA na zebraniach akademickich.

Akademja polsko-jugosłowiańska

Zarząd Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Warszawie — jak donosiliśmy — urządza jutro, o godz. 8-ej, w sali Stow. Techników, przy ul. Czackiego 3/5 uroczysty obchód święta narodowego jugosłowiańskiego — urodzin króla Aleksandra I-go.

W skład komitetu honorowego weszli: marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, minister Beck, poseł Kr. Jugosławji Lazarevic, gen. Fabrycy, J. ks. Radziwiłł i Z. ks. Lubomirski — prezesi Kom. Spraw Zagranicznych Sejmu i Senatu, rektor U. W. prof. J. Ujejski.

Program Akademji obejmuje przemówienia d-ra Dyboskiego, prezesa Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego, J. ks. Radziwiłła i ministra Lazarevica oraz część artystyczną, w której udział wezmą pp. St. Korwin-Szymanowska, Al. Zelwerowicz, R. Wraga i chór Stow. Śpiew. „Harfa" pod dyrekcją p. prof. Lachmana.

Z życia prowincji

Wykopanie na Wołyniu cennego dokumentu z powstania 1863 r.

Z Łucka donoszą, że we wsi Stara Czołnica w powłuckim wykopano w polu butelkę, w której znajdował się cenny dokument, tyczący się organizacji ruchu powstańczego w 1863 roku na Wołyniu. W butelce znajdował się również krzyżyk drewniany, otoczony obwódką metalową, służący do odbierania przysięgi od nowych członków ruchu powstańczego.

Znaleziony dokument świadczy, że w czasie akcji powstańczej powiat łucki podzielony był na rejony, które podlegały organizacyjnie naczelnikowi powiatu.

Cenne te dokumenty, odnoszące się do udziału ludności pow. łuckiego w akcji powstańczej 1863 r. zostały złożone w muzeum wołyńskiem przez p. starostę Stauer-Bonkowicza, który otrzymał je od wójta gminy Kiwerce.

Komunistyczny „Dzień głodu" nie udał się

Tak zwany „Dzień głodu", organizowany przez czynniki wywrotowe i wyznaczony na 15 b. m. na terenie całego państwa, najzupełniej się nie udał. Zapowiedziane demonstracje nie odbyły się i zakłócenie spokoju nigdzie nie miało miejsca. Jedynie przed magistratem w Częstochowie zebrała się grupa kilkudziesięciu bezrobotnych, którzy po pewnym czasie rozeszli się w spokoju. Policja nigdzie nie potrzebowała interwenjować.

GDYNIA

— Zlikwidowanie zatargu o płace marynarzy. Zatarg o płace w polskiej marynarce handlowej został zakończony wczoraj podpisaniem w Warszawie umowy zbiorowej o pracy w polskiej marynarce handlowej, a mianowicie pomiędzy Zw. Armatorów Polskich z jednej strony a Zw. Zaw. Marynarzy i Pracowników Okrętowych oraz Zw. Zaw. Transportowców z drugiej strony. Nowa umowa zbiorowa reguluje całokształt warunków pracy marynarzy, co do płac zaś stwarza w stosunku do dawnej umowy z r. 1931 zniżkę, ograniczającą się średnio do 7½%. Nowa umowa obowiązywać ma od 1 stycznia 1933 roku.

GDAŃSK

— Napad tłumu komunistów na policję. Według komunikatu policji, onegdaj wieczorem na przedmieściu Stadtgebiet tłum komunistów w liczbie około 200 osób napadł na dwuch policjantów, powalił ich na ziemię i poranił. W związku z tem dokonano aresztowania 5-ciu komunistów. Podczas wczorajszego posiedzenia Volkstagu komuniści usiłowali wykorzystać fakt aresztowania dla nowych ataków przeciwko senatowi. Jednakże wskutek sprzeciwu niemiecko-narodowych do dyskusji nie doszło.

ŁÓDŹ

— Kupcy litewscy. W przyszłym tygodniu przybywa do Łodzi wycieczka litewskich kupców z Kowna i Kłajpedy. Zapowiedziane przybycie kupców wywołało w sferach przemysłowych i handlowych zrozumiałe zainteresowanie. Wycieczka ta ma na celu zapoznanie się z przemysłem i handlem polskim i nawiązanie stosunków handlowych, celem ewentualnego eksportu towarów polskich na Litwę. (K).

— Proces przeciw b. kierownikom Banku Handlowego w Łodzi. Przed sądem okręgowym łódzkim stanęli: b. dyrektor W. Gordowski, inspektor A. Pałuszny i M. Winter, buchalter W. Zawieszewski i prokurent S. Kocyk, oskarżeni o składanie nieprawdziwych zeznań o dochodach Banku Handlowego w Łodzi, tworzenie fikcyjnych kont i palenie akt. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę. (K).

RADOM

— Zderzenie samochodu z wozem. Samochód komunikacji autobusowo-kolejowej, jadący onegdaj w godzinach wieczornych z Grójca do Radomia, najechał pod Białobrzegami na wóz, powożony przez Sylwestra Garbarczyka, lat 54, zam. we wsi Michałów, pod Radomiem. Po zderzeniu się wóz został strzaskany, a właściciel doznał złamania nogi i ogólnych potłuczeń. Umieszczono go w szpitalu starozakonnym w Radomiu. Garbarczyk jechał lewą stroną szosy i to było przyczyną wypadku.

WILNO

— Wielka obława na wilki. W dniach 27, 28 i 29 b. m. odbędzie się na terenie pow. dzisniańskiego, wileńskiego, molodeczańskiego, wołożyńskiego i nowogródzkiego wielka obława na wilki. W nienotowanej pod względem ilości uczestników obławie weźmie udział przeszło 300 myśliwych, reprezentujących wojsko, administrację, ziemiaństwo, towarzystwo myśliwskie wileńskie i warszawskie.

Ruch świąteczny na kolejach

Min. Komunikacji wydało szereg zarządzeń w związku ze spodziewanem ożywieniem ruchu osobowego na kolejach wobec zbliżających się świąt. Przedewszystkiem więc uruchomione zostaną pociągi dodatkowe na tych szlakach, które corocznie wykazują największy ruch podróżnych w okresie świątecznym.

Począwszy od dnia 21 b. m. aż do odwołania pociąg Warszawa — Kraków — Katowice rozbity zostanie na dwa pociągi: Warszawa — Kraków i Warszawa — Katowice. Pierwszy odchodzić będzie o godz. 23.50, drugi o godz. 23.59.

Dnia 23 b. m. odejdzie o godz. 21.20 pociąg dodatkowy z Warszawy do Zakopanego. Pociąg ten przybędzie do Zakopanego o godz. 10.15. Tego samego dnia poza normalnym pociągiem Warszawa — Krynica — Zakopane odejdzie pociąg dodatkowy (bis) o godz. 20.30. Część zakopiańska pociągu przybędzie na miejsce o 8.53, zaś krynicka o 9-ej. Dnia 2 stycznia uruchomiony zostanie z Zakopanego do Warszawy pociąg dodatkowy nr. 44. Wyjazd z Zakopanego o 21-ej, przyjazd do Warszawy o godz. 8-ej min. 56.

Dnia 22 i 23 grudnia odejdzie z Warszawy dodatkowy pociąg osobowy do Lwowa o godz. 22.10. W te same dni pociąg ten ze Lwowa do Warszawy wyjeżdżać będzie o godz. 22-ej min. 25. Pozatem dnia 23 grudnia z Warszawy Wileńskiej odejdzie o godz. 21.40 dodatkowy pociąg osobowy (713a). Pociąg ten z Wilna do Warszawy odejdzie dnia 22 grudnia o godz. 20.15.

Pozatem na mniejszych odcinkach uruchomionych będzie szereg dodatkowych pociągów.

Filmia

PAN — „Pod fałszywą flagą"

Modne i „kasowe" są obecnie filmy „szpiegowskie". Film „Pod fałszywą flagą" nie jest wprawdzie takim, jak „X — 27" lub też „Mata Hari", ale coś w tym rodzaju. Temat zaczerpnięto z czasów światowej wojny.

Przebywający w szpitalu wojskowym oficer niemiecki wywiadu poznaje młodą i urodziwą siostrę miłosierdzia, którą też wkrótce poślubia.

Nie długo jednak trwało szczęście małżeńskie — wyszło bowiem na jaw, że urocza małżonka niemieckiego oficera jest szpiegiem rosyjskim. Zdemaskowana salwuje się ucieczką do Rosji, dokąd też przybywa wkrótce w poszukiwaniu zemsty jej mąż.

Niespodziewane spotkanie małżonków następuje w Petersburgu na balu wojskowym.

Oficer niemiecki, w mundurze kapitana rosyjskiego, wpada w zręcznie nastawiona pułapkę i tylko dzięki nadzwyczajnemu sprytowi swej żony ratuje swe życie i opuszcza Rosję, nie wiedząc o tem, że kochająca go żona umożliwiła mu ucieczkę, przypłacając za to swem życiem.

Przebieg całej akcji, który nie jest pozbawiony emocjonujących momentów, wzbudza na widowni do ostatniej chwili coraz silniejsze zainteresowanie.

Gra całego zespołu jest bardzo dobra, zwłaszcza dobrą kreację dała urodziwa Charlotta Susa, świetnie odtwarzając rolę szpiega.

W roli oficera niemieckiego wywiadu występuje Gustaw Froelich, którego gra wzbudza duże zainteresowanie.

Nadprogram składa się z dodatku krajowego i tygodnika dźwiękowego „Paramountu". El.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Piątek dnia 16 grudnia

DZIŚ: Euzebjusza JUTRO: Łazarza B.
Wschód słońca 7.38 Zachód słońca 15.24
Długość dnia 7.46
Ubyło dnia 9.00
Wschód księżyca 18.28 Zachód księżyca 10.25

OGÓLNE

— BUDŻET WYDATKÓW BANKU POLSKIEGO NA ROK 1933

Dn. 15 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa d-ra Wł. Wróblewskiego posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem wysłuchano sprawozdań dyrekcyj oraz komisyj Rady o działalności Banku w listopadzie r. b. Następnie Rada uchwaliła budżet wydatków na r. 1933, przyczem ogólną sumę wydatków w porównaniu z budżetem na r. b. zmniejszono o 10 proc.

— ZAMKNIĘCIA RACHUNKOWE ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH

Dowiadujemy się, że Min. Spraw Wewn. po porozumieniu z Min. Skarbu, udzieliło w specjalnym piśmie do wojewodów szeregu wskazówek co do sposobu sporządzania zestawień zamknięć rachunkowych związków komunalnych za rok 1931/32. Zestawienia takie należy sporządzić na podstawie wykonania budżetów i sprawozdań rachunkowych związków komunalnych i nadesłać je Ministerjum do dnia 28 lutego 1933 r. W sumach wydatków należy uwzględnić poza wydatkami dokonanemi faktycznie, również i zaległości, które mają być uregulowane w nowym okresie obrachunkowym, bez uwzględnienia nieściągniętych zaległości. Nadwyżkę, lub niedobór wykazać należy w jednej sumie z niezlikwidowanemi pozostałościami nadwyżek i niedoborów z lat ubiegłych.

— O RACJONALNE ROZMIESZCZENIE POSTERUNKÓW POGOTOWIA DROGOWEGO

Min. Komunikacji wydało do urzędów wojewódzkich okólnik w sprawie racjonalnego rozmieszczenia posterunków pogotowia drogowego. Inspekcja zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, organizującego pogotowie drogowe, wykazała bowiem, że w niektórych miejscowościach, rzadko uczęszczanych przez autobusy i samochody, sieć tych posterunków jest zbyt gęsta, natomiast na odcinkach o dużym ruchu ilość ich jest za mała.

— RUCH NA POLSKICH LINJACH LOTNICZYCH

Ruch samolotów P. L. L. „Lot", utrzymany był w listopadzie na wszystkich linjach, przewidzianych zimowym rozkładem lotów. Ogółem polskie samoloty komunikacyjne odbyły w ciągu miesiąca 292 loty, przewożąc 544 pasażerów, 5.300 kg. bagażu, 19.700 kg. towarów, 1.200 kg. poczty, oraz 900 kg. gazet. W stosunku do roku ubiegłego zwiększył się bardzo wydatnie ruch towarowy. W grudniu komunikacja utrzymana jest w dalszym ciągu na wszystkich linjach, przyczem wszystkie samoloty są ogrzewane. W okresie świątecznym ruch wstrzymany będzie w dniu 25 i 26 b. m., oraz w Nowy Rok.

MIEJSKIE

— POSIEDZENIE RADY GIEŁDY MIĘSNEJ

Dn. 14 b. m., odbyło się pod przewodnictwem prezesa d-ra W. Piaskiewicza zebranie rady Giełdy Mięsnej w Warszawie, na którem omówiono szereg zagadnień bieżących, m. in. sprawy podatkowe, ustawy w rzeźniach itd. Jak wynika z zestawienia końcowego obciążenia mięsa z tytułu kosztów, świadczeń na rzecz utrzymania giełdy, kurtaży maklerskich oraz specjalnych obciążeń z tytułu przejętych przez giełdę zobowiązań materjalnych po komitecie organizacyjnym, a więc za okres kilku lat prac wstępnych, wynoszą kwotę minimalną, gdyż niecałe pół grosza na kilogramie.

— KONCERT MUZYKI FRANCUSKIEJ W I. P. S.

Dn. 20 b. m. (wtorek) Instytut Propagandy Sztuki, organizuje koncert, poświęcony muzyce francuskiej w wykonaniu pp. Marji Kaupe, Artura Hermelina i Warsz. Kwartetu Smyczkowego. W programie Ravel, Debussy, Honneger, Milhaud i in. Początek o g. 9 wiecz. Ceny biletów od 1 do 5 zł. do nabycia wcześniej w Sekretarjacie I. P. S.

— ODCZYT ZOFJI STRYJEŃSKIEJ

W poniedziałek, o g. 5 m. 30 popoł., p. Zofja Stryjeńska wygłosi w Instytucie Propagandy Sztuki odczyt p. t. „Bożki i obrzędy słowiańskie". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Ceny biletów — 2 zł. i ulgowe 50 gr.

— LICYTACJA KSIĄŻEK W TOW. BIBLJOFILÓW

Tow. Bibljofilów Polskich urządza w najbliższą sobotę, t. j. 17 b. m., o g. 6-ej pop. w sali Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich, Bracka 5, XV licytację książek i rycin.

— MUZEUM ARCHEOLOGICZNE

Muzeum Archeologiczne im. Erazma Majewskiego Tow. Naukowego Warszawskiego (Pałac Staszica) otwarte jest stale w środy, piątki i niedziele w g. 10 — 14.

— HANDEL W TYGODNIU PRZEDŚWIĄTECZNYM

W tygodniu przedświątecznym sklepy mogą być otwarte: w niedzielę, 18 b. m. od g. 1 do 6 popoł., od 19-go do 23-go b. m. włącznie do godz. 9 wiecz, w sobotę, 24 grudnia do g. 6 wiecz.

— ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE NA R. 1933

Stow. Kupców Polskich uzyskało wzorem lat ubiegłych upoważnienie Warsz. Izby Skarbowej do przyjmowania wpłat za świadectwa przemysłowe na r. 1933 i do zbiorowego wykupu patentów. Wpłaty uskuteczniać można codziennie w godzinach od 9 m. 30 do 15-ej w biurze Stow. Kupców Polskich, ul. Zielna 50, do dnia 30 grudnia r. b.

— WYSTAWA ABAŻURÓW I LAMP

W tych dniach, w pracowni przy ul. Widok 18 m. 8, odbyła się doroczna wystawa abażurów, lamp oraz tanich prezentów artystycznych.

W dwuch obszernych pokojach zgromadzono dużą ilość niezwykle interesujących z punktu widzenia estetycznego eksponatów. Przepiękne barwy zwłaszczą niezwykle gustownych abażurów, które wprowadziły w zachwyt zwiedzającą wystawę publiczność, świadczyły wymownie o wysokim poziomie smaku artystycznego ich autorki, p. Zofji Garbińskiej, znanej dobrze na gruncie warszawskim dekoratorki wnętrz. To też gratulacjom, składanym właścicielce pracowni nie było końca. Ze swej strony życzymy powodzenia w dalszej na tem polu pracy.

Blisko 9 miljonów złotych niedoboru w Z. U. P. U.

W DZIALE UBEZPIECZEŃ OD BEZROBOCIA

Związek Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych ogłosił obszerne sprawozdanie z działalności za rok 1931.

Jak wynika z tego sprawozdania, ogółem dochody wszystkich zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych wynosiły w roku sprawozdawczym 146.258.240 zł., z czego składki przyniosły sumę 105.850.789 zł. **Niedobór w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy wynosił 8.855.922 zł.** Ogólna suma wydatków wszystkich Z. U. P. U. wynosiła 56.650.995 zł., z czego 45.003.268 zł. przypada na świadczenia. Koszta administracyjne wyniosły 5.865.488 zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wyrażała się liczbą 89.607.245 zł.

Przeciętna roczna składka, przypadająca na jednego ubezpieczonego obniżyła się w porównaniu z rokiem poprzednim, z powodu obniżenia płac, z wyjątkiem Z. U. P. U. w Warszawie. Przeciętna składka roczna jednego ubezpieczonego wynosiła w roku 1931 w Z. U. P. U. warszawskim 340 zł. (o 31 zł. 20 gr. więcej, niż w 1930 r.), we Lwowie 283 zł. 70 gr. (o 29 zł. 7 gr. mniej), w Poznaniu 246 zł. 60 gr. (o 13 zł. 10 gr. mniej), oraz w Królewskiej Hucie 381 zł. 70 gr. (o 19 zł. 60 gr. mniej).

Zajścia w Radzie Miejskiej

(n. n.). Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, z którego sprawozdanie z powodu nawału materjału odkładamy do jutrzejszego numeru, było widownią zajść, wywołanych z jednej strony niepohamowanem nadużywaniem trybuny radzieckiej do niefortunnych popisów retoryczno-propagandowych ad usum różnych partyj wywrotowych oraz wprost niesłychaną indolencją w prowadzeniu obrad ludzi nieprzygotowanych do tego bądź co bądź trudnego i odpowiedzialnego stanowiska.

Pierwsze zajście miało miejsce podczas przemówienia leadera Bundu, ławnika Altera, który w pewnym momencie, przepojony nienawiścią do obecnego ustroju społecznego w Polsce, użył pod adresem Warszawy określenia „mizerna i marna". Słowa te wywołały na wszystkich ławach polskich energiczne protesty, które uniemożliwiły ławnikowi Alterowi dokończenie przemówienia.

Drugie zajście wywołało niezgodne z rozporządzeniem P. Prezydenta Rzplitej „O Samorządzie" postępowanie przewodniczącego p. D. Szarzyńskiego, który na żądanie pewnej grupy radnych nie zarządził ujawnienia liczby wstrzymujących się od głosowania.

W następstwie tych zajść posiedzenie przeciągnęło się do godz. 1½ po północy.

Premjera opery „Turandot"

Zrzeszenie artystów Opery Warszawskiej wystawiło wczoraj po raz pierwszy z wielkim przepychem dekoracyjnym i sukcesem artystycznym wspaniałą operę Pucciniego p. t. „Turandot". Zaznaczyć należy, że wykonanie tej opery, jak również i niezwykle bogata oprawa dekoracyjna przypominają najlepsze czasy Opery Warszawskiej. Jest to niewątpliwie zasługą dyr. Mazurkiewicza, który świetnie prowadził orkiestrę, reżysera Lewickiego, prof. W. Drabika i znakomitych wykonawców na czele z pp.: Zmigród-Fedyczkowską, Krzywiec i Gołębiowskim.

Na przedstawieniu wczorajszem tłumnie zapełniająca widownię publiczność entuzjastycznie oklaskiwała tę piękną operę, która ma zapewnione powodzenie na czas długi.

Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Ciągnienie Loterji

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 2-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej, wylosowano wygrane następujące:

20.000 zł. — 141129.
15.000 zł. — 100671.
5.000 zł. — 3828 24084 137456.
2.000 zł. — 75486 97897.
1.000 zł. — 117604 134908.
500 zł. — 15312 64004 103934 112405 117107.
400 zł. — 6387 57830 58254 58280 89442 91506 100011 116179 134608.
250 zł. — 3246 15908 43611 57484 57746 61053 68908 75243 83033 95097 96725 96992 99697 119330 145626.
200 zł. — 1537 10638 14774 23037 24175 24683 25580 25736 27291 43747 55388 81857 88098 92130 96974 98610 103922 106394 106658 109717 113525 117989 126093 129004 130684 132948 134857 135981 138594 139917.

Z Teatrów

OPERA. Dziś operetka „Bal w Operze".
Jutro, o g. 3 popoł. „Halka" po cenach bardzo niskich; wieczorem „Turandot" poraz 2-gi.

NARODOWY. Dziś i dni następnych „Wesele" w nowem opracowaniu reżyserskiem dyr. Ludwika Solskiego. Jutro, o g. 3 popoł. „Wesele".

LETNI. Dziś powtórzenie premjery pod kier. reżyserskim dyr. Chaberskiego komedji 3-aktowej Harry'ego Jenkinsa „Kobieta i szmaragd" z Jadwigą Smosarską, Tad. Wesołowskim, J. Kurnakowiczem, Walterem, Sawanem Rapackim, Tomasikiem.

NOWY. Dziś i jutro grana będzie głośna komedja Jakuba Devala w przekładzie J. A. Hertza „Mademoiselle".

POLSKI. Dziś i codziennie operetka „Nietoperz".

ARTYSTÓW. Dziś i dni następnych głośna sztuka A. Tołstoja i Szczegolewa p. t. „Rasputin" (Spisek Carowej). Sztuka ta przedstawia niezmiernie ciekawe stosunki, jakie panowały w ostatnich latach panowania Mikołaja II na dworze carskim. Obsadę tej nowości tworzą pp.: Halska, Horecka, Plucińska, Relewicz-Ziembińska, Skrobecka, Chmielewski, Boelke, Kijowski, T. Frenkiel i in.

ATENEUM. Dziś świetna sztuka K. Zuckmajera p. t. „Kapitan z Koepenick" z Jaraczem w roli tytułowej.

„BANDA" — TEATR MAŁY. Dziś po raz 100-ny rewja „Jarmark Śmiechu".

„MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja w 30 obrazach p. t. „Brawo! Bis".

TEATR „8 m. 30" (ul. Mokotowska 73). Codziennie ciesząca się niesłabnącem powodzeniem operetka Stolza „Peppina" (adaptacji J. Krzewińskiego i Ł. Brodzińskiego).

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Dziewczęta w mundurkach" w reżyserji Zofji Modrzewskiej.

„WESOŁY TEATR". Dziś i codziennie, o g. 7 m. 15 i 9 m. 30 operetka - rewja p. t. „Tango i miłość".

WŁODZIMIERZ HOROWITZ W FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dziś odbędzie się występ mistrza gry fortepianowej Włodzimierza Horowitza,

CYRK. Nowy program grudniowy. Fenomenalny szympans Mister Dżek i 16 wielkich atrakcyj. Dziś dwa przedstawienia.

Repertuar kinoteatrów

Apollo — „Pieśń nocy".
Atlantic — „Bezdomni".
Filharmonja — „Zemsta Tonga".
Capitol — „Komenda serc".
Casino — „100 metrów miłości".
Colosseum — „Biały ślad".
Europa — „Blond Venus".
Majestic — „Kiki".
Hollywood — „Dziecko ulicy".
Światowid — „Na rozkaz kobiety".
Palace — „Olimpiada Miłości".
Pan — „Pod fałszywą flagą".
Stylowy — „Czemp".

Nekrologia

Stefan Wieszczycki, obywatel ziemski. Pogrzeb odbędzie się w Mazewie dn. 17 b. m.

Tadeusz Łada-Bieńkowski, lat 46. Pogrzeb odbył się dn. 16 b. m.

Adela ze Szteków Przyjałgowska, b. obywatelka ziemska, lat 79. Pogrzeb odbędzie się na Powązkach dn. 17 b. m. po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza.

Zofja - Noferów Łakotowska, lat 50. Pogrzeb odbył się dn. 16 b. m. na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim.

ŻYCIE GOSPODARCZE

TYDZIEŃ ROLNICZY

Czy będziemy zmuszeni zwalniać stałych robotników rolnych?

Zagadnieniem w obecnej chwili dla wsi najaktualniejszem jest umowa zbiorowa w rolnictwie, która do dnia 1 stycznia powinna znaleźć swą ostateczną formę.

Rozwiązanie tak kapitalnego dziś zagadnienia kosztów robocizny spoczywa w rękach Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, od decyzji której zależeć będzie, czy z dniem 1 stycznia w większości warsztatów rolnych nie zostanie wypowiedziana wszystkim robotnikom rolnym praca z tem, że się zatrzyma tylko minimalną ilość. — konieczną do utrzymania w biegu podstawowych czynności gospodarczych, zatrudniając do innych — tańsze kategorje pracowników godzonych na podstawie cen, stanowiących wypadkową warunków kształtujących się na oficjalnie jeszcze nie uznanym, lecz de facto istniejącym „wolnym rynku pracy“.

Przewidywania są raczej pesymistyczne. O ile N. K. R. nie uzna konieczności znacznego obniżenia płac, to bez rzucenia jakichś haseł, zachęceń do solidarnego użytku pracodawców, bez lokautów i zmów, o które nas tak niektóre czynniki posądzają, — stanie się to, co będzie się musiało stać. Każdy z kierowników warsztatów rolnych zastosuje taką metodę i zatrudni na nowo taką ilość i takie kategorje robotników, jakie uzna za możliwe dla swych warunków płatniczych. *Uniknie się w ten sposób największego zła, jakiem jest dziś w gospodarstwie utrzymywanie ludzi, których wynagrodzenie przekracza możliwości finansowe warsztatu, co w konsekwencji prowadzi do nieuniknionych zaległości. a w ślad za tem do demoralizacji pracownika i zachwiania sprawności produkcyjnej warsztatu.*

Pesymizm mój w stosunku do przewidywanego orzeczenia N. K. R. gruntuję na sławnem dziś w całej Polsce orzeczeniu tej instancji w przedmiocie płac akordowych za kopanie ziemniaków w woj. Poznańskiem. Orzeczenie to jest tak symptomatycznem, że pragnę raz jeszcze je przypomnieć, aby dopełnić obraz stanu rzeczy, którego ofiarą są nietylko pracodawcy, lecz jak dziś już przedewszystkiem pracobiorcy.

Wobec, niemal tradycyjnej od paru lat niemożliwości uzgodnienia stanowisk reprezentacyj grup pracodawców i procobiorców, już nietylko w drodze bezpośrednich pertraktacyj, lecz nawet z udziałem i pod auspicjami urzędowego medjatora, jakim jest Okręgowy Inspektor Pracy, — strony odwołały się do Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ostatecznej, bezapelacyjnej instancji. W skład tej komisji wchodzili (po jednym z każdego resortu) delegaci Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Opieki Społecznej oraz Sprawiedliwości. Komisja ogłosiła wyrok, w którego motywacji stwierdziła, że bierze pod uwagę „trwającą w dalszym ciągu złą konjunkturę w rolnictwie“ i... utrzymała zeszłoroczne stawki zgodnie zresztą z propozycjami pracobiorców.

To orzeczenie było już nietylko niespodzianką, lecz formalnem ogłuszeniem rolnictwa, które do dziś jeszcze z tego stanu otrząsnąć się nie może, — aczkolwiek wrażliwość rolnicza uległa w ciągu ostatnich lat znakomitemu osłabieniu. Usiłowaliśmy zgłębić djalektyczną formę uzasadnienia, dać sobie odpowiedź na pytanie: czy określenie „trwającą w dalszym ciągu złą kojunkturę w rolnictwie“ należy rozumieć, że ta nieszczęsna konjunktura w roku obecnym jest gorsza niż w roku 1931, czy też, że jest *„tylko“* również złą? Nie gorszą!

Związanie wyżej podanego passusu z określeniem wysokości stawki rolniczej zeszłorocznej, skłaniałoby raczej do przypuszczenia, że N. K. R. zadecydowała, iż konjunktura nie uległa dalszemu pogorszeniu. Szczęście, że znalazła się choć jedna instytucja, jedno ciało kolegjalne (coprawda złożone w 2/3 z nierolników), które w sposób autorytatywny zajęło stanowisko odmienne od Instytutu Badania Konjunktury, pracowicie zestawiającego ścisłe dane Głównego Urzędu Statystycznego, Związku Organizacyj Rolniczych R. P., Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich, Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, Izb Rolniczych, Związków Ziemian i innych instytucyj, tak zgryźliwie, starczo-pesymistycznie operujących materjałem, ostatecznie bardzo nudnym, bo cyfrowym. Jak optymizm, to optymizm! Niema to jak pogoda ducha przy ocenianiu, obcych coprawda, kłopotów. Czy nie jest dla rolnika dziś szczytem optymizmu twierdzenie, — że w bieżącym roku jest niegorzej, niż w zeszłym. Kto wie, możebyśmy z tego orzeczenia N. K. R. zaczerpnęli wiarę w przyszłość, gdyby nie te cyfry, te nudne, nieustępliwe, wciąż brzęczące w uchu cyfry. Na to rady nie ma, i nawet orzeczenie N. K. R. tych cyfr zmienić nie zdoła.

Przy trzymaniu się dosłownego brzmienia § 8 kontraktu taryfowego, opłata za akordowe kopanie ziemniaków powinna byłaby wynosić 7 groszy od szefla. Proponowaliśmy jednak 10 groszy, co dawałoby przeciętny zarobek dzienny 2 zł., czyli 38 proc. ponad dniówkę. *Natomiast przy ustalonej przez N. K. R. cenie, zarobek wynosił 74 proc. ponad płacę dniówkową, a cena na kartofle przy procentowem obliczeniu, zgodnie z wyżej wspomnianym § 8, wynosiłby zdaniem N. K. R. — 3.72 zł. za 100 kg., natomiast faktyczna cena fabrycznych ziemniaków wynosi — 1.80 zł. za 100 kg.*

Optymizm tej bezapelacyjnej instytucji zawiódł. Do takiej przeciętnej ceny za ziemniaki tęsknimy, lecz mamy przekonanie, że... bez widoków realizacji.

Od tego rodzaju optymizmu, cierpnie na rolnikach skóra, tembardziej, że zbliża się termin 1 stycznia, gdy znowu możemy stać się jego ofiarą. Położenie rolnictwa może być wtedy wręcz katastrofalnem, chyba, że skorzystamy z drogi, którą nam wskazał wyrok N. K. R. przy wykopkach. Tak, jak ratowaliśmy się przed fantastycznymi akordami, zastępując je w miarę możności dniówką, tak też w wypadkach nowych objawów optymizmu przy motywach oczekującego nas orzeczenia w sprawie kontraktu taryfowego. — *będziemy zmuszeni uciec się do zrezygnowania, względnie do wydatnego ograniczenia usług kategorji stałych robotników rolnych.*

Zdajemy sobie sprawę, że droga, którą nam wskazano, nie godzi się ani z interesem Państwa, przyczyniając się do zwiększenia ilości czasowo zatrudnionych w gospodarstwie wiejskiem robotników, ani z naszym własnym interesem. który dla sprawnego prowadzenia warsztatów wymaga przynajmniej minimalnego etatu stałych pracowników. *Lecz innego wyjścia z sytuacji w wypadku niemożliwego do przyjęcia wyroku N. K. R., nie będzie.*

Zdzisław Droste.

Uchorowo (Wielkopolska).

Współdziałanie a nie rywalizacja

Rolnicy wystosowali szereg postulatów, dotyczących polityki państwowej. Upomnieli się o ochronę celną na równi z przemysłem, oraz o kredyty dla rolnictwa. Takie rywalizowanie z przemysłem nie dało rolnictwu spodziewanych rezultatów. Ochrona celna znacznie więcej pomaga przemysłowi niż rolnictwu w kraju, w którym rolnictwo ma znacznie więcej do wywożenia, niż przemysł. Stawki celne podnoszą ceny produktów przemysłowych wewnątrz kraju ponad ceny rynkowe światowe, gdyż większość tych produktów nie przekracza granicy samowystarczalności. W rolnictwie naszem większość produktów przekracza tę granicę, i stawki celne skutku na poziom cen nie wywierają. Surowce przemysłowe, jak węgiel oraz produkty, których mamy nadmiar, są skartelizowane i utrzymują ceny na rynku wewnętrznym wyższe, niż zagraniczne. Rolnictwo zaś kartelizacji własnej wytwórczości nie jest w stanie przeprowadzić.

Na drodze polityki kredytowej nie udało się również wyrównać rolnictwa i przemysłu. Przed kilku jeszcze laty rolnikom wydawało się, że najważniejszą rzeczą jest mieć kredyt najbardziej dostępny i jaknajwiększy. Dziś ten rolnik jest najbardziej nieszczęśliwy, który przed kilku laty wykorzystał wszelkie możliwości zadłużenia się. Rolnicy znieść mogą tylko tanie kredyty. Dla rolnictwa zatem nie o duże kredyty, a o tanie powinno się rozchodzić. A zatem środki polityki celnej czy kredytowej nie są w stanie zaprowadzić równowagi pomiędzy rolnictwem i przemysłem.

Bez tej równowagi jednak rolnicy będą cierpieli biedę. bo środki produkcji będą za drogie, a za własne wytwory otrzymywać będą za mało. Z drugiej zaś strony, bez tej równowagi przemysł też się nie będzie rozwijał, gdyż skutkiem ubóstwa wsi nie będzie posiadał dość szerokiego zbytu i będą panowały w mieście zastój i bezrobocie.

Produkcja przemysłowa w Polsce równoważy się co do swej wartości z rolniczą. Stąd możnaby wnioskować, że właśnie Polska ma istotnie stan takiej równowagi. Tak jednak wcale nie jest. Naogół, ludność wiejska w Polsce jest bardzo uboga w porównaniu z miejską. Podczas gdy w Polsce produkcja przemysłowa równa się w swojej wartości rolniczej, nad ostatnią trudzi się trzy razy więcej ludności niż nad pierwszą. Z tego wypływa, że na jednego człowieka w przemyśle wypada trzy razy tyle wartości, co w rolnictwie. Gdyby miała być równowaga rolnictwa i przemysłu, to dla wytworzenia tego samego stanu co dziś w rolnictwie, powinno wystarczyć trzy razy mniej ludzi. Wtedy na każdego rolnika wypadałoby trzy razy tyle wartości, co dziś, a wtedy wieś byłaby znacznie bogatsza i więcej by kupowała w miastach, które mając lepszy zbyt na wsi, płaciłyby lepsze ceny rolnikom za ich wytwory.

Równowagi wsi i miasta nie da się osiągnąć wysiłkami samej wsi, a wymaga ścisłej współpracy wzajemnej. Postęp na wsi, o ile będzie szedł w parze z zagęszczaniem się ludności wsi samej bez jej uprzemysłowienia, nie podniesie dobrobytu, bo ostatecznie na wsi wciąż zaledwie starczać będzie na nędzną wegetację. Dopiero gdy część ludności wiejskiej znajdzie zajęcie poza rolnictwem, wtedy dla reszty utrzymującej się z roli wypadną lepsze warunki bytu. Ale tego, aby część ludności miejskiej mogła znaleźć zajęcie poza rolnictwem, wieś nie przeprowadzi własnym wysiłkiem. Do tej sprawy muszą być powołani wszyscy inni, miasta przedewszystkiem. Stan taki w którym w miastach jest pełno bezrobotnych nie sprzyja temu, by ludność pochodząca ze wsi szukała innych zajęć poza rolnictwem.

Z codziennej smutnej kroniki

Panie Hanna Gościcka z Wirowa i Wanda Bujalska ze Szkopów składają Urzędowi Skarbowemu w Sokołowie Podlaskim zeznania o dochodzie za rok podatkowy 1932, poparte każde z osobna: księgą główną, księgą kasową, rejestrem gospodarczym, księgą inwenturową, książkami kontroli pensji, najmu i mleka oraz dowodami kasowemi i wykazują straty: I — zł 2.796 gr. 20, II — zł. 5.019 gr. 65. Przysłany do sprawdzenia buchalter Izby Skarbowej w Lublinie, p Marjan Wojciechowski, po szczegółowej rewizji ksiąg i dowodów (14 i 15 października r. b.), w protokułach pisze: „pozycje rozchodowe i przychodowe są zaliczone ściśle“ — „regestry gospodarcze są zgodne z zapisami w księgach gospodarczych“ — „zapisy w księdze zbożowej są zgodne z zapisami w księdze głównej“. Żadnych zarzutów nie formułuje, zaznacza tylko, że pewne pozycje rozchodowe zostawia do uznania Komisji Szacunkowej.

W rezultacie zaś w dniu 30 listopada Komisja Szacunkowa wydaje obu płatniczkom jednobrzmiące niemal (a więc zgóry szablonowo ułożone) orzeczenia, w których oświadcza, że: 1) „księgi wykazują za niską krescencję produktów rolnych“ (co jej — Komisji Szacunkowej — do tego? skąd ona — Komisja Szacunkowa — może o tem sądzić? jaka jest jej — Komisji Szacunkowej — znajomość rolnictwa oraz jego wyników gospodarczych?), a przeto.... (tak właśnie: *„a przeto“!!!)* „postanowiono doliczyć do dochodu za wysoko wyliczoną amortyzację“ (bajka Lafontaine'a o wilku i baranie, który mącił mu wodę); 2) *„z uwagi na to, że dwór wydaje znaczną ilość produktów* na utrzymanie swoje“ *uznano, iż wydaje ich... jeszcze zamało* (nowy specimen logiki biurokratycznej: płatnik wykazuje i udowadnia księgami, że zużył „na utrzymanie swoje znaczną ilość produktów“, a przeto Urząd powiększa mu tę ilość w I-ym wypadku z 5.337.28 na 20.300 zł., w II-im z 3.156 zł. na 11.500 zł, t. j. w pierwszym wypadku na 55 zł. 60 gr. dziennie, w drugim wypadku na 31 zł. 50 gr. dziennie — to są porcje Gargantuowskie!!).

Konkluzja: w pierwszym wypadku dochód do opodatkowania 15,500 zł., w drugim 5.000 zł.

Pogwałcenia przepisów formalnych, jako zbyt zawiłe, pomijam, zaznaczając tylko, że są one bardzo istotne.

Samowola Urzędów Skarbowych przekracza już wszelkie granice.

Jan Stecki.

Dozór nad handlem mlekiem

W ostatnich dniach ogłoszone zostało rozporządzenie o dozorze nad mlekiem i jego przetworami.

Przepisom tego rozporządzenia podlegają: mleko i jego przetwory, obory, produkujące mleko, przeznaczone do sprzedaży, pomieszczenia przeznaczone do przechowywania oraz przygotowywania mleka do sprzedaży, sklepy, w których odbywa się sprzedaż mleka, wszelkie naczynia i przyrządy. Pod nazwą mleko bez określenia od jakiego pochodzi zwierzęcia, rozumie się mleko krowie. Mleko, otrzymane od innych zwierząt (kozy, owce, klacze) wolno sprzedawać tylko pod właściwą nazwą.

Do obiegu handlowego dopuszcza się mleko: pełne, pełne wyborowe i chude. Pierwszy i drugi gatunek, to mleko po zupełnem wydojeniu krowy, do którego nic nie dodano i z którego nic nie ujęto. Mleko pełne, przeznaczone do sprzedaży, powinno zawierać tłuszczu co najmniej 3 proc. Mleko pełne, zawierające tłuszczu mniej, niż 3 proc., może być dopuszczane do sprzedaży, jako pełne ze specjalnem oznaczeniem zawartości tłuszczu. Mleko pełne wyborowe jest to mleko, pochodzące z obór, pozostających pod stałym nadzorem weterynaryjnym i utrzymywanych w dokładnej czystości, zawierające co najmniej 3,2 proc. tłuszczu i t. d. Wreszcie mleko chude, jest to mleko, z którego odciągnięto tłuszcz częściowo lub całkowicie.

Następnie rozporządzenie zawiera określenie przetworów mlecznych i ustala warunki, jakim winny one odpowiadać, oraz wymagania stawiane dla obór, sklepów, mleczarni, naczyń i t. d. Rozporządzenie powyższe reguluje w ten sposób całkowicie obieg mleka i produktów mlecznych, poczawszy od obory poprzez wszystkie formy sprzedaży aż do spożywcy. Przepisy tego rozporządzenia ujęte zostały pod kątem wymagań sanitarnych, celem zapewnienia ludności mleka i przetworów mlecznych w stanie odpowiadającym wymaganiom higjeny.

INFORMACJE

— ZBIORY SŁOMY

Główny Urząd Statystyczny dokonał poraz pierwszy prowizorycznego oszacowania przypuszczalnych zbiorów słomy w Polsce. Wypadły one następująco: pszenica ozima 32,0 milj. q., pszenica jara 2,7 milj. q., żyto ozime 129,4 milj. q., żyto jare 0,3 milj. q., jęczmień ozimy 0,8 milj. q., jęczmień jary 19,3 milj. q., owies 37,2 milj. q.

Radjo

KONKURS NA NAJLEPSZE POGADANKI ROLNICZE

Przed paroma miesiącami Dział Rolny „Polskiego Radja" rozesłał pod adresem światlejszych rolników radjosłuchaczy, właścicieli drobnych gospodarstw, zaproszenie do wzięcia udziału w zamkniętym konkursie na najlepszą pogadankę z zakresu rolnictwa.

Ogłaszając tego rodzaju konkurs wśród radjosłuchaczów rolników, „Polskie Rodjo" postawiło sobie za cel zainteresować programem rolniczym światlejsze jednostki na wsi, pozyskać dla radja nowych prelegentów z pośród rolników-praktyków, którzyby w swych pogadankach dali oświetlenie położenia własnych gospodarstw i przedstawili różne zagadnienia rolnicze na właściwem tle, tak jak się one w obecnych warunkach gospodarczych warsztatu rolnego dadzą rozwiązać.

Plon konkursu jest wyjątkowo obfity, 30-tu zaproszonych gospodarzy nadesłało przeszło 40 prac na różnorodne aktualne tematy rolnicze. Prace konkursowe w najbliższych dniach będą ocenione przez specjalnie powołaną komisję przez „Polskie Radjo". Autorzy wyróżnionych prac zaproszeni będą do wygłoszenia opracowanych przez nich pogadanek przez radjo, bądź w rozgłośni centralnej w Warszawie, bądź w najbliższej rozgłośni prowincjonalnej.

Pierwsza z wyróżnionych pogadanek nadana będzie już w niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 14.40; następne znajdą się w programie rolniczym w późniejszych terminach. W ten sposób Dział Rolny „Polskiego Radja" w trosce o jakość programu rolniczego udziela głosu wsi; niech się ona sama wypowie w sprawach dla niej najżywotniejszych.

Korzyści dla ogółu radjosłuchaczów rolników z tak przeprowadzonego konkursu, jak sądzić można, z pobieżnego przeglądu nadesłanych prac, będą znaczne.

Kierunek, w jakim Dział Rolny „Polskiego Radja" prace swe posuwa, zasługuje na uznanie. Idzie on własnemi, przez siebie wypracowanemi drogami, nie uciekając się do nieraz tak łatwo i skwapliwie przyjmowanych obcych wzorów.

PROGRAM ROLNICZY

W niedzielę, dn. 18 b. m., o godz. 14.00 inż. E. Baird, Naczelnik Wydziału Wytwórczości Zwierzęcej Min. Roln. i Reform Rolnych omówi „aktualne zagadnienie hodowlane". W pozostałe dni tygodnia zwykły program rolniczy.

OPERA „WERTHER" MASSENETA

W poniedziałek, 19 b. m., o g. 20.00 nadaje rozgłośnia warszawska operę J. Massenet'a — „Werther", która dotychczas nie była jeszcze przez radjo nadawana w całości. Piękna ta, romantyczna opera, podana będzie w znakomitej obsadzie z G. Thillem i Feraldi w rolach tytułowych.

O PRZEBUDOWIE SZKOLNICTWA

W poniedziałek, 19 b. m., o g. 16.40 red. Wł. Evert zastanowi się w swym odczycie nad „wychowaniem państwowem", wiążącem się ściśle z dokonywującą się w naszych oczach przebudową szkolnictwa, w sensie nietylko formy, lecz i treści.

PONIEDZIAŁEK
19 grudnia

12.10 — Płyty. 15.35 — „Skrzynka Pocztowa". 15.50 Płyty. 16.25 — Lekcja francuskiego. 16.40 — Wychowanie Państwowe. 17.00 — Recital fort. Z. Dygata. 18.00— Muzyka lekka z kaw. „Italja". 19.20 — Skrzynka Poczt. Roln. 19.30 — Na widnokręgu. 19.45 — Pras. Dz. Radjowy. 20.00 — Opera z płyt „Werther" Masseneta w wyk. Opery Paryskiej. W przerwie wiad. sportowe. 22.30 — Skrzynka Poczt. Techniczna. 23.00 — Muzyka taneczna z kaw. „Ziemiańskiej".

Program dzisiejszy podaliśmy w nr. 344 z dn. 13 b. m.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 15.12

WALUTY

Holandja 358.85, Belgja 123.60, Szwajcarja 171.75, Londyn 29.35 — 29.40, Nowy Jork 8.925, Paryż 34.85, Praga —.—, Włochy —.—, Gdańsk 173.35, Sztokholm 160.50.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4.62 zł.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. Poż. Prem. Bud. ——.——.—, 4 proc. Poż. Inw. Ser. 106——, 4 proc. Poż. Inw. 99.50, 4 proc. Poż. Prem. Dol. 63.00—52.75, 8 proc. L. Z. B-ku Roln. 94, 8 proc. L. Z. B-ku G. K. 94, 8 proc. Obl. Kom. B-ku G. K. —, 7 proc. L. Z. B-ku Roln.

Od Administracji

Do dzisiejszego nakładu prowincjonalnego załączamy blankiety nadawcze P. K. O. w celu ułatwienia przesłania prenumeraty za miesiąc styczeń 1933 r. (I kw.) i ewent. zaległej.

83.25, 7 proc. L. Z. B-ku G. K. 83.25, 5 proc. Państw. Poż. Konw. ——, 5 proc. Poż. Stab. 54.38—54.75—54.63, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 45.50—45, 4 i pół proc. L. Z. zł. 32.75, 8 proc. Miejskie zł. 46.0—43.50, 8 proc. L. Z m. Łodzi 42.0—41.50 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 42.50.

AKCJE

Bank Polski 86.50.

Tendencja dla papierów procentowych. zniżkowa, dla dolarów i rubli złotych słaba.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 15.12. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 1965 ton, w tem żyta 318 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standart I-szy 15.25—15.75, II-gi 14.75—15.00, pszenica jara czerwona szklista 25.75—26.25, pszenica jednolita 25.25—26.00, pszenica zbierana 25.00—25.50, owies jednolity 15.00—15.50, owies zbierany 14.00—14.50, jęczmień na kaszę 13.50—14.00, jęczmień browarowy 15.50—16.50, gryka 15.00—16.00, proso 18.00 — 19.00, groch polny jadalny z workiem 23.00—25.00, groch Victoria 25.00—30.00, peluszka 15.00—16.00, rzepak zimowy 47.00—49.00, siemie lniane bazis 38.00—40.00, koniczyna biała surowa 90—120, koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97% 130—180, koniczyna czerwona sur. 90—110, bez kanianki 110—125, mąka pszenna luksusowa 43—48, mąka pszenna 4/0 38—43, mąka żytnia pytlowa 25.00—27.00, żytnia sitkowa 20.00—21.50, żytnia razowa 20.00—21.50, otręby pszenne 9.75—10.25, średnie 9.25—9.75, żytnie 8.50—9.00, kuchy lniane 20.50—21.00, rzepakowe 15.57—16.25, słonecznikowe 16.50—17.00, ziemniaki jadalne 3.50 4.00. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 15.12. Żyto 13.70—13.90, pszenica 21.00—22.00, jęczmień 64—66 kg. 12.50—13.00, 68 kg. 13.00—13.75, browarny 14.50—16.00, owies 10.75—11.00, owies nadający się do siewu —.———.—, mąka żytnia 65% 21.25—22.25, pszenna 65% 34.50—36.50, otręby żytnie 7.75—8.00, pszenne 7.50—8.50, pszenne grube 8.50—9.50, rzepak 44.00—45.00, rzepik zimowy 40—45, gorczyca 36—42, wyka letnia —.—, peluszka 13.—14, groch Victoria 20—23, Folgera 31—34, łubin niebieski ——.—, żółty —.—, mak niebieski 100—110, koniczyna biała 100—140, ziemniaki jadalne 2.20—2.50, słoma pszenna i żytnia luzem 2.50—2.75, prasowana 3.00—3.25, owsiana i jęczmienna 2.50—2.75, prasowana 3.00—3.25, siano luzem 5.00—5.25, prasowane 6.00—6.50, Nadnoteckie 6.00—6.50, prasowane 6.75—7.40. Ogólne usposobienie spokojne.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 60 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 25 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej", Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN GOSTOMSKI